

Odpowiedzialny na redakcyę
Edward Michalek w Poznaniu.
Administracya: eksped. Poczty Wilhelmski No. 8.
Biuro redakcyi: Wilhelmski No. 5.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
i dni poświatnych.
Eksponatowa sprzedaje się w ekspedycyi
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (insetów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Za drugą od
wiersza do drugiego 3 gr. (inset. 10 fen.)
Lisy
do redakcyi, stuminiarzy i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarckich gr.
w Niemczech 2 tal. 15 gr., w Austrii 2 tal. 15 gr.,
w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 3 tal. 15 gr., w
4 tal. 15 gr., w Włoszech 2 tal. 15 gr., w Hiszpanii
w Szwajcarii 2 tal. 15 gr., w Belgii 2 tal. 15 gr.,
w Austrii 2 tal. 15 gr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi przedpłata przyjmują
w niemieckich pruskich oraz w państwach dozwolonych
pocztowego niemieckiego, niemieckich urzędów
pocztowych. W innych krajach należy do nich
tęże na których posługiwano (zob. 1871) może
także przebiegać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Redakcyi
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą
znieszone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzecha“ we Lwowie przy placu Marjackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Reimer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 23 lutego.

Wiało mości, jakie wczoraj wieczorem i dziś rano nadeszły o przebiegu układów pokojowych w Wersalu, brzmia sprzecznie. Podczas gdy z głównej kwatery niemieckiej donoszą, iż na mocy porozumienia się hr. Bismarcka z panem Thiersem przedłożono zawieszenie broni do przyszłej niedzieli, podczas gdy dalej telegram prywatny Berl. Börs. Ztg z Brukseli zaręcza, że w Bordeaux uważają już pokój jako fakt dokonany, co także i Times podziela, przynosząc nam z drugiej strony telegramy treść odezwy generałów Chanzy i Trochu, które brzmią nader wojowniczo i pozwalają wnioskować, że rokowania pokojowe do żadnego pomyślnego nie doprowadzą rezultatu. Mianowicie doniesienie z Cherbourg, że armia północna generała Faidherbe przybywa na pomoc wojskom generała Chanzy, brzmi groźnie, dowodzi bowiem, że Francja wszystkie swe siły w jednym gromadzi punkcie, by w razie potrzeby ponownie stoczyć bój z nieprzyjacielem.

Protest generała Trochu przeciw tryumfalnemu wejściu wojsk niemieckich do Paryża wywołał miał w stolicy też wielkie wzburzenie umysłów, które grozi krwawym starciem armii wkraczającej z rozpaczem miłośnikami. Tymczasem dzienniki niemieckie wciąż nalegają na to, by pochód tryumfalny się odbył a czyn ten dowiódł Francji naczynię jej upadku i zwycięstwa Niemiec. Berl. Börs. Ztg pisze: „Zdanie nasze, że wejście wojsk niemieckich do Paryża koniecznym jest jako akt wielkiej doniosłości względem opinii publicznej we Francji, podziela także wiedeńska Presse, która między innymi powiada: Dla ludzi, którzy tak uporczywie zamykają się przed uznaniem faktów i którzy chcą w siebie wmówić, że dzieje ostatnich siedmiu miesięcy inaczej minęły, aniżeli to na własne widzieli, czy, dla ludzi, którzy dotąd jeszcze łudzą się marzeniami najnieodporniejszymi, potrzebny jest konieczny kontrdowód najoczywistszy. Uroczysty wjazd armii niemieckich do Paryża przekona Paryżan, że rzeczywiście i stanowczo są zwyciężeni, a reszta Francji uwierzy nareszcie w słuszną klęskę, gdy się dowie, że cesarz niemiecki noc przepędził w tułiaryjskim zamku. Wmawia nie jest bez politycznego znaczenia, ale przeciwnie stwierdza, jakoby pieczęcią, podobną Francji. Wnioskuję do Paryża Sasów, Bawarów i Wyrttembergczyków obok Prusaków, pod Francuzom wyobrażenie o jedności Niemiec, które dotąd pojąć nie mogli. Nie rodzina Hohenzollernów będzie w dniu wjazdu do Paryża tryumfowała nad Francją, ani też odrębny Prusacyzm, ale całość niemieckiego narodu. Nie Napoleon III i Wilhelm I zmierzili swe siły w walce, ale Francja z Niemcami.“

W tej myśli też zadokumentowania przed Europą jedności niemieckiej zawezwał hrabia Bismarck do Wersalu reprezentantów wszystkich mniejszych państw niemieckich, by brali udział w układach o pokój.

* Od prezesa Koła polskiego sejmowego, pana dra Henryka Szumana, w sprawie wyborów do parlamentu Rzeszy odbieramy pismo następujące:
Po powrocie moim z Berlina, gdzie do końca sesji parlamentu sprawowałem urząd poselski, odebrałem list następującej treści:

Chodzież, 17 lutego 1871.
Szanowny Panie!
Zbliża się chwila wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Szanowny Pan postawiony jesteś jako kandydat powiatów czarnkowskiego i chodzieskiego. Zapytuję Pana, prosząc umiarkowanie o spieszny odpowiedź, czy zechce zgodzić się na program postawiony przez duchowieństwo, który łączy, gdyż duchowieństwo tylko za tymi głosować będzie, którzy się na program ogłoszony zgodzą.
Zostaję itd.

Ks. Gajowiecki.
W obec zawichrzenia politycznego, wywołanego listem pana Kajetana Morawskiego do ks. arcybiskupa ledóchowskiego, odpowiadając tegoż i następującej deklaracji znacznej części duchowieństwa katolickiego naszego W. Ks. Poznańskiego, w obec tego faktu dalej, że o mandat do parlamentu Rzeszy niemieckiej się nie ubiegam i nie ubiegam; że postawiony byłem w okręgu wyborczym, który zamieszkuje, bez mojej wiedzy i przyczynienia, że na koniec nie ma żadnego prawdopodobieństwa, żeby wybór mój tutaj rzeczywiście przyszedł do skutku, pismo księdza Gajowieckiego poczytuję za prostą prowokację, w sprawie publicznej, na którą już nie prywatną ale publiczną, winnem dać odprawę.

Zasadą polityki naszej dotychczasowej w obec rządu i narodu inkompetentnego, w obec zamachów pośrednio i bezpośrednio na byt nasz narodowy wymierzonych, w obec konieczności, że tak powiem, instynktowej, było wiązanie się w jeden zwarty i nierozdzielny szereg narodowy bez różnicy przekonań religijnych i politycznych. Naród walczący o byt swój odrębny inną znać nie może. Salus publica suprema lex esto. Przeciwnie szczególnym zrozumieniem położenia swego społeczeństwo nasze wiązało się i samo w sobie chętnie i nie bez korzyści w ten jednolity zastęp narodowy i reprezentacji swojej politycznej w Kole sejmowym tę samą przekazało politykę i tam też ona do tej chwili przynajmniej, o tyle z dobrym przestrogą się skutkiem, że to odrębne stanowisko reprezentacji polskiej w obec sejmiku pruskiego i niemieckiego od czasu do czasu z nową siłą zarysowuje, a postępowanie to zdobyło sobie nie tylko poklask kraju swego, ale i uznanie zagranicy; nareszcie i poszanowanie samych naszych przeciwników. Otóż ta solidarność narodowa jest i być musi pod karą niechybnego zatarcia powinności naszej, ale jest ona

też w zagrożonym naszym stanowisku jedną siłą naszą.

Solidarność ta nigdy i nigdzie nie niweczyła i nie zaprzeczała przekonani politycznych i religijnych odrębnych, ale pod kierownictwem mężów zacnego usposobienia wiązała je w jeden dobrze sprawie narodowej zasłużony zastęp, silny jednocią i jednolitością występowania swego politycznego. Czy pan Kajetan Morawski, autor znanego listu i ojciec myśli rozzerwania tej narodowej solidarności, zapominał czasy, gdzie sam nie bez chluby posłował na sejm berliński a pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci Gustawa Potworowskiego (kalwina) i obok śp. Brodowskiego i posługującego do tej chwili pana Pilskiego (także innowiercy) z jednej, i gorliwych kapłanów katolickich, jak dzisiejszego biskupa ks. Stefanowicza, ks. kanonika Janiszewskiego, ks. Prusicińskiego i innych z drugiej strony na tej zasadzie sprawował poselstwo Polaka na sejmie pruskim bez wchodzenia w kolizję z sumieniem swoim katolickim?

Tolerancja religijna i polityczna to pod pewnym względem szczyt mądrości politycznej, opierającej się na tej zasadzie, że każde przekonanie szczerze i głębokie ma w obec państwa równe uprawnienie i jako takie do dobrze zrozumianym interesem państwowym w kolizji nie wchodzi. Z dumą o naszym narodzie powiedzieć możemy, że w ogóle przez cały ciąg dziejów swoich tę szczerą zachował wyrozumiałość, a że dzieje upadku naszego jednocią się z czasem, gdzie tolerancja ustąpiła fanatyzmowi religijnemu. Czyż może p. Morawski i ci, co za nim idą, czują się w mocy odmawiania praw Polaka wyznawcom religii greckiej, kalwińskiej i innych, którzyby programów ich podpisać żadną miarą nie mogli?

Prawa narodowości nie słabsze mają uzasadnienie, jak prawa wyznaniowe i kościelne. Mieszanie ich nazwajem a wprowadzanie w szatną kolizję, gdzie takowej nie ma i być nie powinno, w prostych mianach umysłów musi rodzić zamęt, a dalej i rozdrażnienie i rozstrój, smutnych dla społeczeństwa następstw. Parlament Rzeszy albo sejm pruski są ciałami politycznymi, w których stanowią się i rozstrzygają prawa państwowe czysto-politycznej natury. Rzeczy kościelne i wyznaniowe wyłączone są z pod kognicji tych ciał i uznają i praktyczną zasadą, że kościoły różnych wyznań swymi sprawami same zawiadują (art. 15 konst.). Wolność wyznania wiary i wolność stowarzyszania się w towarzystwa religijne zastrzeżoną jest niemi (art. 12 konst.). Słusznie tedy pytać się można, z kąd ta zaciętość w stawianiu programów wybitnie kościelnych przy wyborach politycznych, nie cofająca się nawet przed otwartem i rozmyślnym nadużyciem zjednoczonego dotąd, a zagrożonego w bycie swoim w obec inkompetentów narodu?

Zacność obywatelską, żywe uczucie narodowe i jaka taka zdolność parlamentarna i polityczna, to są warunki dla kandydatów poselskich na te sejmy, a nie zelotyzm kościelny. Ten ostatni może na koncilium ekumeniczne być probierzem uzdolnienia, ale nie na reprezentację polityczną.

Chowam i zachowam dla księżęcia kościoła, którego wiarę wyznaję, winne stanowisko jego postranowanie; chowam i zachowam w obrębie wiary i kościoła winną mu uległość. Wszakże w rzeczach politycznych dyskusja wolna i otwarta być musi, a względy osobiste i względy dostojenstw ustępują przed racjami zasad politycznych, zaś nad wszystkimi gorącej prawdy istnienie, dla nas dzisiaj owa jedna salus publica. Otóż pod względem politycznym w naszym położeniu poczytuję za niefortunny krok, który ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego poprowadził do Wersalu, aby tam, bez odpowiedniego mandatu czyli z usurpowaniem w imieniu wszystkich katolików, głowy kościoła u protestanckiego błądą o przyrzeczenie się do powrodoenia świeckiego władztwa Papieżowi Piusowi IX; pod względem politycznym uważam za już co najmniej nieuprawnione wyrażenie, zawarte w liście do p. Kajetana Morawskiego, że dać głos na przeciwnika władzy świeckiej Papieża itd. byłoby hańbą dla katolika; pod względem politycznym nareszcie, zastosowanie tej prawdziwej reszta zasad: że solidarność w dobrem jest pożądaną i powinnością dla ludzi uczciwych, solidarność w złem zaś niegodziwością, do spraw naszych wyborczych, a mianowicie do solidarności naszej polityki narodowej, w tej ostatniej alternacji, że ciężkie wykroczenie przeciw logice i sprawie narodowej. Wszakżeż umiem sobie wytłómaczyć, że maż, zajmujący dzisiaj stolicę dawnych Prymasów Rzeczypospolitej polskiej, następca Prażmowskich, Zubieńskich, Szoldrskich, Wołkiewicz, Duninów i tylu innych narodowi naszemu i kościołowi jego dobrze zasłużonych mężów, w kolejach dyplomacji kościelnej mógł zatracić myśl przewodnią narodu, do którego z pochodzenia swego i tradycji rodowych należy, że nie ma pocucia tego, co nam pod względem narodowo politycznym dojmuję, czego nam potrzeba, zaczęć jakimiś i taknąć musimy. Ale czego sobie wytłómaczyć w żaden sposób nie umiem, to jest owego szalu religijnego, a raczej kościelnego partykularyzmu, który meza tyle wytrawionego politycznie i nieposzlakowanego dotąd pocucia polskiego, wyrosłego z naszej biedy narodowej, jak p. Kajetana Morawskiego, mógł na takie bezdroża polityczne poprowadzić, iż się nie wahał wyrzec strasznego słowa o konieczności zerwania naszej solidarności narodowej i prowokowania zaciętej a grzesznej w obec narodu agitacji. — Kolega sejmowy ś. p. G. Potworowskiego niechaj sobie postawi pytanie, czy, gdyby on żył do dzisiaj, byłby mu swój program przedłożył jako warunek kandydatury poselskiej? Albo czyby hańbą było dla niego dać głos swój temu typowi zaciego Polaka-Kalwina?

Czego sobie również wytłómaczyć nie umiem — to owego uderzenia na gwałt ze strony pewnej części duchowieństwa, jak gdyby wiara była zagrożoną, owych nawoływań i nakazów bronienia różnych zastrzeżeń ko-

ścielnych — w parlamencie niemieckim lub pruskim. — Cały on furor ecclesiasticus w obec wyborów znaczenia czysto politycznego, do ciał wyłącznie politycznych, wydaje mi się nienaturalnym, powiedziałbym sztucznym i niewłaściwym, a groźnym tylko dla tego, że się zwraca ku stronie, skąd wierze i kościołowi dotąd żadne nie groziło i nie grozi niebezpieczeństwo, — że wprowadza w obłąd znaczną część narodu, która przy tej wierze stała dotąd wytrwale i stać dalej zamysła.

Stawianie programów partykularnych, czy one noszą cechę religijną czy polityczną, w naszym położeniu uważam za nonsens polityczny. Groźbę niegłosowania jak tylko za kandydatem tego lub owego programu za ciężkie, może najcięższe wprzeżenie przeciw przewodniej myśli narodowej. — Dopóki wysłać będziemy posłów do sejmów pruskich czy niemieckich, dla nas wszystkich, bez różnicy wyznania religijnego i politycznego, nie ma innego programu, jak wierne stanie przy przyrodzonych i traktatami zagwarantowanych prawach naszej narodowości, walczącej o byt swój i w nim ze wszystkich stron zagrożonej. Jako kandydat poselski tylko ten znam program i tylko ten podpisywać będę, i wszędzie i zawsze za wszystkimi głosować, co uważać będę dla tej zasady prostą, jasną, a że wszec miar uprawnionej za korzystne, a przeciw wszystkiemu, co by dla niej być mogło szkodliwym. — Z tą zasadą, wiem o tym, że z wiarą ani moją, ani cudzą w sprzeczność nie wijdę, i że na korzyść jednej drugiej krzywdy nie wyrządę. — Programu zaś partykularystycznego nie podpiszę zarówno, czy on wyjdzie od duchowieństwa, szlachty, czy mieszczaństwa, radykałów czy konserwatystów, bo znam tylko jeden program mnie obowiązujący, t. j. program Polaka. Kandydatury mojej, choć ona na straconym stanowisku posterunku, dla tego też nie cofnę. — Nie ubiegałem się ani o tę, ani o inną żadną, a ile razy zaufanie ziomek moich powoływało mnie do publicznej posługi, jeżeli nie za skutkiem widocznym — służyłem sprawie naszej wierze i uczciwie, i to wiem, że przeciw narodowi mojemu nigdzie świadomie nie zawiniłem. Wipe cofać dziś tę kandydaturę dla niewdzięczności — nie wiem czy p. Kajetana Morawskiego, czy X. Arcybiskupa, czy ks. Gajowieckiego, miałbym za ubliżenie zaufaniu tych, którzy mi ją powierzyli i za ubliżenie niegodności mojej obywatelskiej.

Czynię moje powinność jak umiem i jak ją rozumiem, — przekonanie moje wypowiadam otwarcie i bez gorczy, a przy świętym dla mnie standardzie narodowym wytrwam, jeżeli tak być musi, i przeciw programowi p. Kaj. Morawskiego i ks. Gajowieckiego, czy jak on go nazywa — duchowieństwa, usque ad finem.
Dr. H. Szuman,
z Władysławowa.

* Od szanownego proboszcza ks. radcy Bażyńskiego odbieramy następujące

Oświadczenie.
Spowodowany wątpliwościami o politycznym i narodowym sumieniu mojem, jakie wywołał podpis mój położony na czele uchwały duchowieństwa tutejszego z dnia 10 bm., oświadczam co następuje:

Uchwałę tę podpisałem w przekonaniu, że każdy poseł Polak, jakichkolwiek bądź przekonań politycznych i religijnych, zgodzi się na warunki niżej zawarte. Jako były poseł i członek koła polskiego sejmowego wiem z doświadczenia własnego, że nawet koledy moi innowiercy nie występowali nigdy przeciw zasadom, któreby uwłaczały kościołowi katolickiemu. Przybywszy na zgromadzenie duchowieństwa tutejszego popiesznie zwołane, nie miałem czasu ni swobody do rozpoznania skutków motebnych tej uchwały, w której autorstwie i inicjatywie nie miałem udziału.

Podpisałem ją, poddając się postanowieniu prawie jednogłośnie powziętemu. Nie było jednakże, brzo! Boże! zamiarem moim zrywać solidarność i zakłócać sumienia i umysłów moich współrodaków. Co komitet wyborczy dla W. Księstwa postanowił, to uważam za prawo dla mnie obowiązujące. Skoro duchowieństwu nie wolno brać udziału w naradach przedwyborczych i wywierać wpływu na wybór kandydatów — nie może też być wolno burzyć tego, co dla wszystkich Polaków tak stanu duchownego jak świeckiego stało się prawem obowiązującym.

Odezwa wystósowana do księży Dziekanów (No 40 Dziennika Pozn.) była mi obcą i takowej nie pochwalam.
Z mej strony uważam kandydatów przez komitet centralny postawionych za prawnie powołanych do reprezentowania narodowości polskiej w W. Księstwie Poznańskim. Uznaję zaś solidarność za najpewniejszą regojnią pomyślności spraw kościelnych i narodowych, oddam głos mój na posła kandydatowi, którego komitet wyborczy zamianował dla miasta i powiatu Poznańskiego.

Poznań, dnia 23 lutego 1871.
Ks. Bażyński.

Nowy gabinet przedlitawski.

Ministerstwo Alfreda hr. Potockiego, po którym się tyle spodziewano z naszej strony, a które w rezultacie tak mało ziściło nadziei, należy od kilkunastu dni do historii, by zostawić niewdzięczną puszczkę normalnego ukonstytuowania Austrii, dzieło równające się wynalezieniu kamienia filozoficznego lub kwadratury koła, — spółce ludzi nieznanego nazwiska, nieznaną przeszłości, zagadkowej przyszłości. Gabinet hrabiego Hohenwarta jest dotąd zagadką dla

wszystkich, a co najciekawsza, to że organy z miejskowemi stosunkami najbliższymi i najlepiej obznajmione łamią sobie może najwięcej głowę nad odgadnięciem kierunku przyszłego nowego ministerstwa. Według listu odrębnego cesarskiego ma zadanie nowych doradców korony być poje-dnawczem, wprowadzić w zgodę i harmonię dążenia autonomiczne części składowych Przedlitawii z brzmieniem grudniowej ustawy. Podobna insyn-uacya cesarskiego pisma puszu nowemu gabinetowi sprawę w obec centralistów, których organy, coraz śmielsze od czasu germańskich zwycięstw a coraz mniej skłonne do jakichbądź ustępstw względem ludności słowiańskich, podejrzewają gabinet hr. Hohenwarta o skłonności federalistyczne. Czesi, posiadający aż dwóch swych rodaków w składzie nowego gabinetu, wzdrągają nań mimo to litośnie ramionami w swęj publicystyce. Polacy pytają nie bez zakłopotania, co właściwie nowy gabinet może mieć za znaczenie polityczne, nie zapowiadają sobie zeń przecież w gruncie rzeczy nic dobrego dla Galicji.

Z faktem powstania tego nowego gabinetu łączy się druga, ważniejsza nieskończona pod względem następstw politycznych kwestya, — zapowiadane coraz ogólniej a coraz pewniej upadku czy ustąpienia kanclerza hr. Beusta. W razie spełnienia tego faktu a objęcia teki kanclerstwa, jak zapowiadają powszechnie, przez hr. Andrassego, mogłaby się istotnie zmienić postać rzeczy w Austrii i to w sposób niekoniecznie dla całej monarchii austriackiej a w szczególności dla nas niekorzystny. Na polityce hr. Beusta cięży nieustannie, ostatnimi czasy bardziej niż kiedykolwiek, narodowe jego pochodzenie. Dzięki temu, nie może się polityka hr. Beusta wyemancypować z pod wpływów germańskich, staje się coraz jednostronniejszą, pocyna być wyrazem sympatii i dążeń kilkumilionowej ludności niemieckiej, zapominając o przeważających trzechkrotnie liczbę tę innych narodowościach monarchii, o interesach i dążeniach, ciągnących nawę państwa we wręcz przeciwnie kierunki. Powołanie hr. Andrassego na stanowisko kanclerza monarchii miałyby nareszcie istotnie znaczenie podjęcia polityki austriackiej, równowagiłoby w ogólnej polityce państwa uwzględnienie potrzeb, dążeń i interesu przeważających liczebnie narodowości a położyloby koniec dziwnym trochę a niewiadomemu na czem opartym pretensjom niemieckiej mniejszości. Zastąpienie hr. Beusta Andrassem otwierałoby istotnie nową erę we współczesnych dziejach Austrii, szerokie widoki powodzenia i rozwoju ludnościom jej pozaniemieckim a nie byłoby najgorszą pociechą na kwasy, wątpliwości i kłopoty, wywołane zagadkowością gabinetu hr. Hohenwarta.

Bez tej zmiany w naczelnym rządzie i systemie państwa, nie zdaje nam się, aby obecny gabinet przedlitawski, zagadka dla wszystkich, zapowiadał coś ważniejszego dla losów i kolei podlegających mu krajów. Jest to nowa próba, która po kilkumiesięcznym trwaniu ustąpi miejsca nowej, mniej więcej podobnej kombinacji. Co się zaś tyczy kwestyi głównie nas naturalnie w całej tej sprawie obchodzącej, stosunku nowego gabinetu do Galicji, nie mamy się powodu ani spodziewać, ani też obawiać po nim zbyt wiele. Nie dziełem bowiem walczącego z kłopotami własnej egzystencji, efemerycznego widocznego ministerstwa zaprowadzać w jakimbądź sensie i kierunku zmiany i to jeszcze w kraju, którego wewnętrzna organizacja zależy tak bardzo od przemian polityki zewnętrznej. Galicji tymczasem pozostaje jak za hr. Potockiego, tak za hr. Hohenwartą w interesie własnej i polskiej przyszłości zadanie wejścia w ściślejsze a na racjonalniejszych, niż dotąd oparte stosunki z Węgrami, które ostatecznie, jeśli Austria ma jeszcze jakiegokolwiek widoki przyszłości i bytu, nie mogą nie nadawać tonu jej polityce.

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył dotychczasowego burmistrza miasta Tyłży, nadburmistrza Kleffel potwierdzić na tym urzędzie, na mocy uskutecznionego przez tamtejszych reprezentantów miasta nowego wyboru, na dalsze lat dwanaście.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Prowincyi, 19 lutego.

(W sprawie spółek pożyczkowych.)
(J) Ex-cesarski jeniec na Wilhelmsböhe w roman-tycznej kryjówce swojej ma do rozważania nie tylko grube błędy wojskowe, które jego i Francja z zgnę przypra-wiły, ale i owoce naukowej erudycyi swojej, którą ongi świat ośniewał, lecz w ustawicznej obawie o siebie

i tron w praktyce nie tylko nie wprowadzał, lecz owszem najnieprzyjawniejsze względem tychże zasad zabierał stanowisko, ile razy chodziło o wewnętrzny rozwój samodzielnosci narodowej francuskiego ludu. „Obowiązek jest uczyliwych obywateli szerzyć zdrowe zasady ekonomii politycznej“, powiedział niegdyś cesarz Napoleon, lecz zaledwie wyrzekł te słowa, ażeby, alicy wydać zakaz międzynarodowego kongresu towarzystw kooperacyjnych, który się miał odbyć w Paryżu w połowie sierpnia 1867 r., a który to bezzasadny, nieczym nie umotywowany zakaz powstrzymał w drodze spieszących ze wszech stron uczyliwianego świata gorliwych o dobro społeczeństwa pracowników. Wbrew powyższej swojej zasadzie zapomniał cesarz Napoleon, że stowarzyszenia nie są nieprzyjaciółmi lecz podporami państwowego porządku, a społeczeństwu nie niosą wojny lecz pokój.

Powyższa historyczna reminiscencya obudziła się w myśli naszej na widok krzątan, jakie ostatnimi czasy pomimo na pozór nader nieprzyjawnych okoliczności okazują najżywniejsze moce, jakie posiadamy Towarzystwa, Spółki pożyczkowe. Znaczenie ich społeczne, doniosłość, jaką mają i w teraźniejszości i w przyszłości dla średnich i ludowych klas naszego społeczeństwa, wykazał niedawno Dr. Z. (Jelewicz) w artykule „O Spółkach Pożyczkowych“, w nrze 31 b. r. czytamy znów wiadomość o prelekcji dra Ana „O kredycie“, gdzie autor tłumaczy słuchaczom zasady i cele Spółek Pożyczkowych; wreszcie jako urzeczywistnienie rezolucji Spółki Kłeckiej widzimy ogłoszony przed kilku dniami projekt statutu organizacyjnego dla Związku Spółek nie tylko pożyczkowych, ale i innych zarobkowych polskich.

Towarzystwo Pożyczkowe Poznańskie to macierz tego rodzaju naszych instytucji, ale jeżeli dziś już święte są rezultaty, jakie osiągnęło, podwoić się muszą, jeżeli w Poznaniu znajdzie gotowych ludzi, którzy przy każdej sposobności będą budzić zamilowanie i pociąg do tego rodzaju towarzystw, zamilowanie i pociąg, oparte na znajomości rzeczy i zrozumieniu wynikających z tego korzyści. Z tego też powodu każdy wykład publiczny w tej materii witamy z radością. Nie zawadzi jednak nadmienić, że się nie zgodzamy na wypowiedziane tam zdanie o znaczeniu Rady Nadzorczej w Spółkach Pożyczkowych, zapisanych w rejestr firm handlowych. Nie uważaliśmy najprzód, aby obowiązkiem solidarności wzbudzać obawy przed przystąpieniem do Spółki, a już na to wcale zgodzić się nie możemy, aby obawa ta dla tego płoną, była miała, że „Rada Nadzorcza w Spółkach zapisanych składać się musi z ludzi mających...“ Najprzód, Rada Nadzorcza według prawa z dnia 4 lipca 1868 ma tylko znaczenie władzy kontrolującej, wszelka zaś odpowiedzialność w obec trzecich osób spada na Zarząd, który prawnie reprezentuje Spółkę. Rada Nadzorcza stanowi władzę, stojącą obok Zarządu, i jako taka powinna się składać z ludzi, co by charakterem swoim i inteligencją, znajomością stosunków i ludzi stali zawsze ku pomocy Zarządowi. Mogą to być członkowie towarzystwa najubożsi, lecz z powodu przynależności co dopiero wymienionych stojących na jego świeczniku. Doświadczaliśmy, że właśnie ludzie bogaci, jako członkowie Rady Nadzorczej często tamują rozwój Spółki przez zbytnią oględność i obawę o swój osobisty interes.

Gdy się już tak z Tobą posprzeczał, szanowny dyrektorze, niechże Ci jeszcze jedno zarzucę. Szkoda, żeś w wykładzie swym pominął sposobność objaśnienia korzyści, jakie dla Spółek wynikają z poddania się pod prawo z dnia 4 lipca 1868. Jeżeli komu, to właśnie poznańskim spółnikom naszym bardzoby się to przydało. Dziwna bowiem, że właśnie najstarsze i największe Spółki najdłużej się z tem ociągają, a jak dalece obec nam są doświadczenia innych, na tem polu zebrane, dowodzi to okoliczności, iż Spółka Wągrowiecka dopiero wyznaczyła komisję, która się zastanowiła nad korzyściami, z zapisania w rejestr firm handlowych wyniknąć mogącymi.

Fakt co dopiero wymieniony dowodzi, jak dalece potrzeba nam wzajemnego udzielania sobie doświadczeń na tem, pod niejednym względem dla nas nowym polu. Mamy nadzieję, że „Związek“ popchnie nas na drogę postępu, tak koniecznego dla instytucji, które, umiejętnie kierowane, coraz bardziej do banków zbliżyć się muszą. Z nadzieją zaś w najlepsze owoce przyszłego połączenia się spółek łącząc się powinno życzenie, aby wszystkie spółki polskie niezwłocznie przystąpiły do Związku, i aby już na pierwszym Sejmiku były reprezentowane. Dotychczas, o ile nam wiadomo, oświadczyły się za zwolnieniem Sejmiku następujące Spółki: Kłeko, Kościan, Krotoszyn, Pleszew, Strzelno, Brodnica, Gnień, Pelplin, Toruń. Dziwi nas abstynencya w tym względzie Spółki Poznańskiej, z której ostatniego Walnego Zebrania nie w tym przedmiocie dowiedzieć się nie mogliśmy, kiedy się należało spodziewać, że właśnie Spółka Poznańska będzie chciała odegrać rolę gospodni domu, przyjmującej po raz pierwszy w gościnę sąsiadów i druchów. W Niemczech miasta ubiegają się o tego rodzaju zjazdu, a miejscowe Spółki nie szczędzą na ten cel trudów a nawet materialnych ofiar.

Lwów, 18 lutego.

(Ostatnia uchwała dawniej Rady miejskiej. — Nowa Rada miejska. — Jej skład. — Kto będzie burmistrzem. — A. Wysocki. — Z bliskiej księgi kasyna narodowego.)

(T) Dotychczasowa Rada miejska, która w czwartek żywot swój zakończyła, gdyż nowa Rada jest już wybrana, zanębiała swoją pracę chwalebna uchwałą. Oto jednogłośnie uchwalono, idąc za przykładem danym przez Rady powiatowe bocheńską, gorlicką i stanisławowską, podać petycję do sejmiku krajowego 1) o zniesienie prawa z dnia 3 maja 1853 r. (o wydawaniu emigracji) i 2) o ułatwienie wychodźcom zaborów oświeconych nabywania praw obywatelstwa tutejszego.

Zarazem uchwalono tę petycję podać na ręce wydziału krajowego dla doręczenia sejmowi, a ten już uczyni co potrzeba, aby skutek należyty został osiągnięty. Zarazem polecono prosić posłów lwowskich Smolkę, Ziemiałkowskiego, Dąbrowskiego i Frenka o gorliwe zajęcie się losem wyżej wzmiankowanej petycji, tudzież aby wezwali Rady miast innych, by zechcieli pójść w ślady miasta Lwowa.

Uchwała ta była, jak wspomnieliśmy, ostatnią ważniejszą czynnością naszej Rady miejskiej, obliczenie bowiem głosów już ukończono i dziś ogłoszono „narodowi lwowskiemu“ rezultat głosowania. Mamy więc już nową Radę. Wszyscy kandydaci, zaproponowani przez komitet miejski, zostali znaczną bardzo większością głosów wybrani. Głosujących było 2783, absolutna większość głosów wynosi więc 1393, a najmniej głosów mający otrzymał 1423 głosów.

Przeglądając listę nowo obranych ojców miasta, widzimy, że inteligencja w przyszłej reprezentacji bardzo silnie jest zastąpiona. Wybrano bowiem z pomiędzy adwokatów i obrońców tutejszych: pp. Marc. Madejskiego, Hoenigmana, Czernyńskiego, Fraenka (posta), Hofmana, Kolischera, Majewskiego, Rajskiego, Swar-

czyńskiego (posta), Sermacka, Semilskiego, Smolkę (posta), Wolskiego (posta), Ziemiałkowskiego (posta), Zuckra, dalej lekarzy Czerkaskiego Juliana, Karca, Józ. Millereta, Zyg. Riegera, Wica, księży kanoników Romaszana (ormiańskiego), Stupnickiego (ruskiego), profesorów Ant. Maleckiego, Chlebowski, Maczkowski, Stan. Sobieskiego, z literatów i dziennikarzy Jana Dobrzańskiego, Edwarda Błotnickiego, Karola Widmana, Jul. Starkla, notariuszy Szmelowskiego (dotychczasowego burmistrza), Jasńskiego, dyrektora Tow. kredyt. Pajęczkowskiego, dyr. banku budowniczego Pokutyńskiego, dyrektora Simona, rabina Loewensteina, radców sądowych Zborowskiego, Piątkowskiego, urzędników wydziału krajowego Grotta i Szaszewskiego i t. d., tak, że na 100 radnych jest ledwie 30 mieszczan w najcięższym tego słowa znaczeniu, a i między tymi są tacy, którzy pomimo że się trudnią rzemiosłem lub handlem śmiało do inteligencji zaliczonymi być mogą.

Słusznie więc ludność miasta naszego wielkie w nowej Radzie pokłada nadzieję, zwłaszcza że i zakres działania Rady miejskiej znacznie teraz rozszerzony został. Czy te nadzieje nie zostaną zawiedzione, okaże przyszłość dopiero.

Dziś rozszalał wszystkim nowo wybranym radnym urzędowe od burmistrza zawiadomienie o padłym na nich wyborze z wezwaniem, by w przeciągu trzech dni, jeżeli mandat nie przyjmą, przystąpi do magistratu o tem zawiadomili. Najdalej więc w czwartek zbierze się już nowa rada i przystąpi do sprawowania wyborów, poczem nastąpi wybór prezydenta miasta i obu wiceprezydentów.

Kwestya wyboru prezydenta zajmuje też obecnie najbardziej miasto. Kandydatów przez opinią publiczną wskazywanych jest kilku, który z nich jednak trudnym a ważnym obowiązkiem prezydenta stolicy kraju uczynić zadacie byłoby w stanie, przewidywać trudno. Kandydatami tymi są: Szmelowski dotychczasowy burmistrz, Dr. Smolka, Dr. Madajski, Dr. Ziemiałkowski, notariusz Jasński i Dr. Tyt. Lewakowski. Czy niema ich więcej, niewiem, pretensji pewnie nie brak. Pierwszym (bezplatnym) wiceprezydentem chcieliby mieszczańskie mieć jednego ze „swoich“. Gdyby większość Rady tę zasadę przyjęła, byłby to wybór nader trudny.

W poniedziałek rozpoczyna się posiedzenie Rady państwa. Tutejsi jej członkowie wyjeżdżają więc jutro do Wiednia. Jakie wypadnie im zajęcie stanowisko w obec nowego ministerstwa, żaden z nich oczywiście nie wie. Nowi ministrowie roją z naszymi w Wiedniu bawiącymi delegatami. O tych rokowań zawiadomienie jest oczywiście i stanowisko naszej w obec nich delegacji.

Sprawa obrony krajowej narodowej idzie jak z kamienia. Deputacja z 30 osób wybrana przez zgromadzenie ludowe audyencyi otrzymać nie może. Ze strony rządu na uczynione zapytanie odpowiedziano, że tylko pięć osób może jako deputacja otrzymać audyencyę. Czy należało robić takie zapytanie, czy nie lepiej było im in pleno wprost udać się do Pesztu, znieść się z osobami i kolami wpływowymi, skłonić je do poparcia próby naszej, a potem w kilku udać się w deputacyi do cesarza? Bądź jak bądź, postanowiono tylko 5 osób z pomiędzy siebie wybrać i wysłać do cesarza. Dnia 26 b. m. zbiorą się też wszyscy na mytingu wybrani na konferencyę i wybiorą z pomiędzy siebie owych 5, którzy do Wiednia lub Pesztu się udadzą.

Umarł wczoraj powszechnie szanowany i kochany obywatel D. August Wysocki w 73 roku życia.

Wspomnieliśmy w liście ostatnim, iż konsul francuski p. Picot, podczas swego pobytu we Lwowie zetknął się z jednym z członków naszej arystokracji, do którego przez Smolkę był adresowany, stracił wszelką ochotę robienia znajomości z członkami „Kasyna narodowego“. Ze się istotnie tak rzecz miała, przekonuje korespondencya, jaka z powodu obiegającej w tym względzie pogłoski między hr. Aleksandrem Fredrą (synem) a dr. Smolką zawiązała się, a którą w całosci dzisiejszy Dziennik Polski na żądanie hr. Fredry ogłosił. Niepodobniłbym jest powtórzyć tu w całosci listu p. Fredry i odpowiedzi Smolki; streszczę je jednak. Obiegająca pogłoska, że p. Fredro nie chciał wprowadzić p. Picot do kasyna narodowego. Temu hr. Fredro stanowczo zaprzecza, gdyż zapraszał on go szczerze do tego kasyna, ofiarując gotowość swoją wprowadzenia go tam. P. Smolka w swoim liście oświadcza, że taka pogłoska jest mylną, a powstała zapewne złą, że p. Picot, zapytany przez Smolkę, czy był w kasynie szlacheckim, odpowiedział: „Nie byłem, niechciałem bowiem trudzić hrabiego“, widząc, że bardzo jest zajęty wykonaniem utworu dramatycznego, który podobno temi dniami ma być odczytany aktorem. Niemilem zresztą było dla mnie oświadczenie hrabiego, że nie jest zwolennikiem Rzeczypospolitej. W liście swym wreszcie do Redakcyi Dziennika Polskiego napisanym upewnia p. Fredro, że, jakkolwiek istotnie był zajęty pisaniem komedii, był on jednak „tyle grzecznym względem p. Picot, że mu o swą pracę nie wspominał przed ofiarowaniem mu że go do kasyna narodowego zawiezie“ i dopiero gdy na podwójne zaproszenie odmówił pod pozorem znużenia podróżną nocną, mówił mu o swojej komedii. Z dwugodzinnej rozmowy mógł się p. Picot przekonać o sympatjach hrabiego Fredro dla Francji, że jednak hrabia Fredro nie jest republikaninem (co konsulowi Republiki francuskiej u siebie powiedział) nie powinno być (?), zdaniem p. Fredry, wpływać na przyjęcie lub odmówienie ofiarowanego mu wprowadzenia do kasyna narodowego. Pozostawiając całą tę sprawę do oświecenia czytelnikom, dodam jeszcze tylko jak p. Smolka w swoim liście motywuje powód, dla którego nie chciał p. Picot po rozmowie z Fredrą robić znajomości w kasynie narodowym. Oto pisze on: „Wnoszę że konsul p. Picot odstąpił od zamiaru być wprowadzonym do kasyna obywatelskiego w obawie, że się tamże spotka z przeciwnikami Rzeczypospolitej, co oczywiście nie mogło być miłym dla urzędnika i reprezentanta Rzeczypospolitej“.

Teatr wojny.

B. Francya.

* Korespondent wiedeński Presse tak dalej pisze z Bordeaux pod dnim 11 lutego:

„Nie bez podstawy był twierdzenie moje, kiedyś wam p. y kilku d. nosił sposobnościach, jak znaczna większość narodu francuskiego tęskni za pokojem, jak nie tylko lud wiejski lecz osiadłe klasy w ogóle czekają tylko chwili, by z całą stanowczością dalszej wojnie koniec położyć.“

Imponującą prawdziwie większość, do jakiej przy obecnych wyborach doszli ludzie pokoju i porządku, jest jasnym dowodem, że wojna a tont pri — walka aż do ostateczności — wielka większość roztropnych uważała za niemożliwą, że po za dzwonieniem na gwałt

eksaltowanych wiele wprowadzie stoi publiczności ułicznej, lecz bardzo mało tylko ludzi znaczenia i szacunku. Nie jakoby już brakło w kraju zasobów materialnych, lub jakoby duma szlachetna, usposobienie patryotyczne było opuściło naród — bynajmniej, i jedna i drugie znachodzi się tu jeszcze obficie, naród francuski jest nawet pod ostatnim względem wysokiego szacunku godzien; — lecz nie zamyka już ócz w obec faktów, mających również logikę nieubłąganą. Połowa Francji z najważniejszymi fortecami, z kilku set jenerałami, tysiącami oficerów i 750,000 żołnierzy i kolosalnym prawdziwie materiałem wojennym znajdują się w rękach nieprzyjacielskich i to zasługuje zaiste na uwagę! Lecz co więcej, wielka część roztropnych nie ludzi się już co do prawdziwej wartości sił wojskowych, które dalsza wojna ma tu jeszcze na zawołanie; uznaje ona, że podstawą wszystkich dalszych planów wojennych mogą być tylko martwe liczby wojsk, i że na przykład na wet, gdyby ze stanowiska abstrakcyjnych teoryi wojennych dalsza obrona kraju zdawała się możliwą, takowa ze względu na rzeczywisty materiał wojenny nie może już podawać widoków powodzenia. Należy fachowcem, bezstronnem i nieuprzedzonym patrzeć okiem na to, w jakim się tu stanie wojsko znajduje, jakie jego usposobienie, jakie uzdolnienie. Wybornie ubrane, dobrze uzbrojone, w ogóle także i dobrze żywione i pomieszczone, jest jednak organizacja jego, jego instrukcja wojskowa, jego karność i zachowanie moralne i polityczne aż do najwyższego oficera takim, że o dalszych operacjach wojennych już zgola mowy być nie może. Egzaltowane jedynie głowy i bezsumienni awanturnicy mogą jeszcze przemawiać za natychmiastowem rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich po upływie rozejmu. Każdy zaś spokojnie rozmyślający musi odpuścić kilkoletni uważać za jedyny cel, do którego pod względem wojskowym dążyć należy.

Zdanie to zdaje się teraz podzielać i nowy minister wojny, jenerał Leflo, który wprowadzić nie mniej pręto wszelkie robi wysilenia, by kraj w chwili ukończonego rozejmu wedle sił był uzbrojony, lecz podziela zupełnie idee umiarkowanych.

W jego też ministerstwie panuje ruch największy. Czysto wojskowe biura zajmują znowu praktyczny oficerowie, listy awansów i orderów, (pomędzy niemi i jedną z list Garibaldeggo) wstrzymano, Ordres de bataille zatrzymano wprowadzić, lecz surowe nader instrukcje przesłano dwóm komisarzom wojska; nareszcie wysadzono komisję co do wypadków w armii Bourbakiego, której prezesem miał być d'Aurell s.

Otwarcie tutejszego zgromadzenia narodowego odroczone, toż samo stało się podobno co do trwania zawieszenia broni.

Zawsze jeszcze obawiają się tu niespokojności. Philippi de Sabi i Middleton (Milton) główni agitatorowie ostatnich zebrań publicznych zostali uwięzieni. Po ulicach widać teraz wielką ilość wysokich francuskich oficerów i deputowanych z niezajętej Francji.“

Pod dnim 15 pisze tenże korespondent pomiędzy innemi:

„Rewolucyoniści mają tu stanowcze nieszczęście. Po nieudanych rozruchach ulicznych w dniu 5 bm., pokładali całą swą nadzieję w wystąpieniu Garibaldeggo w zgromadzeniu narodowym i zabierali się właśnie do wyzyskania jego kłeski parlamentu nęj przez nową manifestacya zbrojną na swoją korzyść, gdy nagle im się bohater dnia ulotnił i znowu ich zawiódł nadzieję.“

Zapowiedziana bowiem na dzień onegdajszy demonstracya miała przez przystąpienie czterech batalionów gwardyi narodowej do stronnictwa Gambetty i przez ukazanie swe zbrojne większego nabyć znaczenia; rzeczywiście też widziano od 7 godziny na placu giełdy jako też po całym bulwarze wielkie tłumy ludzi; gdy jednak przyjeżdżało do działania, dowiedziawszy się nagle, że Garibaldi już przed godziną Bordeaux opuścił, zawiędzone i zawstydzone tłumy rozbiegły się na wszystkie cztery wiatry, gwardya nie miała nawet tyle czasu, by się uzbroić a tak zakończyła się pokojowo najwspanialsza demonstracya.

W przebiegu dnia miałem dwa razy sposobność przypatrzenia się Garibaldiemu. Wygląda on bardzo wynędzniały, zestarzał się i zdaje się, że go tylko jeszcze Bordone, Menotti, Frappoli i kilku innych młodych ludzi tegoż sposobu myślenia naprzd popychają. Zewnętrzna jego postawa jest zawsze jeszcze arcyteatralna. Uparte zatrzymanie na głowie kapelusza kalabrijskiego, okietujące ukazywanie czerwonej koszuli, przemowy z powozu i t. p. uważano tu przynajmniej za bardzo niewczesne.

Ze zaś i Bordone także uważał za dobre uzupełnić zawsze przemowę Garibaldeggo i używać prztem bardzo drażliwych dla narodu francuskiego wyrazów, jest pewnie jedynym w swoim rodzaju i usprawiedliwia poniekąd sposób ni co cierpli, w jaki powołanego tu komendanta armii Wogezów sumarycznie odprawiono.

Przedłużenie rozejmu do dnia 26 bieżącego miesiąca przyznane już podobno zostało ze strony niemieckiej a że wczoraj i komunikacya znacznie ułatwiona została.

Wyборы paryskie powszechnie prawie bywają tu potępiane. Projekt trwałego przeniesienia siedziska rządu francuskiego jest w skutek tego przedmiotem coraz poważniejszych narad.

PRUSY.

* Berlin, 22 lutego. Rada związkowa odbyła wczoraj po południu o godzinie 2 pod przewodnictwem ministra stanu Delbrücka drugie posiedzenie plenarne, na którym przedsięwzięto wybory do wydziałów. Dwa pierwsze wydziały dla armii lądowej i fortec, tudzież dla marynarki nie zostały jeszcze uconstytuowane, ponieważ skład ich zależy od nominacyi królewskiej. Do wydziału dla cel i poborów wybrano: Prusy, Bawary, Saksonia, Wyrtembergia, Badenia, Meklemburg i Brunświk. Do wydziału dla handlu i komunikacyi wybrano: Prusy, Bawary, Saksonia, Wyrtembergia, Hesya, Reuss młodszą linią i Hamburg. Do wydziału dla kolei żelaznych, poczt i telegrafów: Prusy, Bawary, Badenia, Hesya, Wyrtembergia, Oldenburg i Lubeke. Wydział sprawiedliwości tworzą: Prusy, Badenia, Saksonia, Wyrtembergia, Brunświk, Schwarzburg-Rudolstadt i Lubeke. Do wydziału obrachunkowego należą: Prusy, Bawary, Saksonia, Wyrtembergia, Hesya, Meklemburg-Schwerin i Brunświk. Wydział dla regulaminu obrad tworzą: Prusy, Bawary, Wyrtembergia, Hesya, Sachsen-Weymar, Sachsen-Altenburg i Schwarzburg-Rudolstadt. Wybrano również osobny wydział, któremu poruczoną będzie redakcyja konstytucyjnej państwa, złożony z Prus, Bawary, Saksonii, Wyrtembergii, Badonii, Oldenburga i Meiningen. Natomiast zgodzono się, ażeby nie wybierać osobnego wydziału dla spraw, dotyczących ordynacyi proceduralnej, lecz sprawy te przekazać wydziałowi dla handlu.

Oczłonkowie ministerstwa zebrał się dziś po południu pod przewodnictwem ministra handlu, hrabiego Itzenplitza, na naradę.

Badeński minister Jolly i wirtemberski minister sprawiedliwości Mittnacht, którzy tu przybyli na posiedzenie rady związkowej, wyjechali dziś z rana, wezwani przez kanclerza Związku, do Wersalu. Z Moachium udał się tamże minister hrabia Bray, w towarzystwie radcy legacyjnego Rudhardta. Wszyscy ci ministrowie mają się porozumieć co do warunków pokojowych z hrabią Bismarckiem.

Poiskretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, rzeczywistego tajnego wyższego radcy skarbowego Bittera, mianowano członkiem rady związkowej. Prezes wyższego sądu w Verden, wyższy dyrektor sądowy Allbrecht, mianowany został prezesem sądu apelacyjnego w Gryfi; radca kammergerichtu Heitz tajnym radcą sprawiedliwości i radcą referującym w ministerstwie sprawiedliwości i radcą referującym doktor Falk tajnym wyższym radcą sprawiedliwości.

Deputacya parlamentu półno-niemieckiego, która zawiozła JCKMości do Wersalu adres uchwalony na ostatnim posiedzeniu tegoż parlamentu, przesłała na pamiątkę JCKWysokości księgiu następcy tronu kosztowne album z fotografiami członków deputacyi. Za pamiątkę ten podziękował księżę w uprzejmym liście, przesłanym na ręce pierwszego prezydenta sądu apelacyjnego w Frankfurcie n/O a marszałka byłego parlamentu północno-niemieckiego, doktora Simsona.

Również i Provinzial Correspondenz donosi, dziś, tu pierwszy parlament niemiecki nie 6 marca, jak było postanowionem, lecz o kilka dni później przez cesarza zająć nym zostanie.

Kölnische Volksztg, organ katolików, pisze: „Dnia 18 lutego wysłany został przez większość część katolików izby poselskiej podpisany adres do JCKMości do głównego kwatery, w którym ci, przed opuszczeniem izby, zwracają Najwyższą uwagę na położenie Ojca św. i upraszają o bronienie ich i wszystkich niemieckich katolików prawa, przez zajęcie Rzymu tak głęboko obrażonego.“

Jenerał Werder, któremu tyle już miast ciarowało honorowe obywatelstwo, doczekał się i tytułu doktora. Fdofizyczny bowiem wydział wszechnicy w Fryburgu mianował go doktorem filozofii honoris causa. Jenerał dyplom przjął z podziękowaniem, otrzymawszy od JCKMości na to pozwolenie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 lutego. Wszystkie tutejsze koła polityczne oglądają z największem oczekiwaniem dzisiejszego zagajenia rady państwa; obrady bowiem jego muszą nareszcie, choć nie zaraz dziś lub jutro, to jednak za nie wiele dni rozjaśnić nieco położenie i wyjaśnić stanowisko, jakie ministerstwo nowe zajmie w obec reprezentacyi ludowej. Posłowie, którzy już przybyli do Wiednia, zebrał się już onegdaj i wczoraj na naradę dla porozumienia się co do przyszłej taktyki parlamentarnej. I tak zebrało się onegdaj wieczorem około 15 członków stronnictwa konstytucyjnego w tym celu w arsenale. Stanowczęj uchwały nie powzięto; w uwagach jednak, jakie robiono, objawiła się skłonność do zajęcia wychylenia w obec gabinetu hr. Hohenwartu stanowiska. Nie wiele liczniesz zgromadzenie — bo większa część posłów przybędzie dopiero w przebiegu nocy — odbyło się i wczoraj wieczorem. Tu postanowiono zachować w tajemnicy szczegóły obrad. Po kilkogodzinnej dyskusyi postanowiono oczekiwać oświadczenia ministerstwa a potem dopiero powziąć postanowienie co do stanowiska, jakie stronnictwo w obec niego ma zająć. Owiadczenia się ministerstwa co do programu swego nie oczekuje nikt na dzisiejszym posiedzeniu, lecz raczej w owej chwili, gdy takowe przedłoży radzie państwa żądania swoje co do potrzebnego mu kredytu. I członkowie klubu centrum prawego odbyli wczoraj także posiedzenie, nie zgodzwszy się jednak również co do zająć się mającego stanowiska; klub ten myśli jednak popierać ministerstwo, gdyby szczegóły jego programu zgadzały się miały z głównymi zasadami, ogłoszonymi w urzędowej Wiener Ztg a powtórzonymi czasu swego przez nas.

Podane powyżej zamiary rozmaitych stronnictw parlamentarnych uzupełnia poniekąd tutejszy korespondent augsburskiej Allgemeine Ztg. Wedle niego bowiem nie ustanowiło jeszcze wprowadzić niemieckie stronnictwo konstytucyjne planu swego kampanii parlamentarnej, lecz wspólne działanie z polskimi posłami ma być od razu prawdopodobnem choć nie zdecydowanem jeszcze. Jednacy jego frakcyja, na czele której stoi p. dr. Giskra, chce jak Bo się zdaje, poprowadzić zaraz rzeczy aż do ostateczności i odmówić ministerstwu budżetu, na co by takowe odpowiedzi natychmiast musiało albo rozwiązaniem rady państwa albo własnem ustąpieniem. Frakcyja druga mniej górga — chce oczekiwać, do jakich tendencyi przynajmniej ministerstwo, otwarcie w tej mierze interpelowane, nie by nie sięgnąć na siebie zarzutu ślepego uprzedzenia. Nominacya p. Schmerlinga na marszałka izby panów może więcieć może dopomocze teje frakcyi do zwycięstwa, ponieważ nominacya tej nawet stronnictwo federalistyczne ocenia już w całym jej znaczeniu a dziennik Vaterland specjalnie nazywa ją „niespodzianą polityczną“.

Jeżeliby się udało skłonić hr. Appony do przyjęcia wakującej godności marszałka dworu, toż k. Metternich, którego misya w Paryżu ma być już skończoną, zastąpi go na ambasady w Londynie. Poseł tutejszy w łoski p. Minghetti nie wróci tu już podobno; może uda się do Paryża dla zastąpienia kawalera Nigry, który życzy sobie podobno przeniesić się do Londynu. Tutejszy poseł reszcy północno-niemieckiej jenerał Schweinitz przeznaczony podobno na przyszłego ambasadora w Paryżu. Następcą jego tutejszy wyniesiony również zostanie podobno do godności ambasadora.

FRANCYA.

* Journal de Genève następująco podaje korespondencya z Bordeaux z ciekawymi szczegółami o pierwszym posiedzeniu francuskiej konstytuancy na dniu 13 bm.:

„Zgromadzenie zbiera się o godzinie 2 1/2; batalion gwardyi narodowej pełni służbę na okół wielkiego teatru. Jest to pierwsze posiedzenie publiczne, to też wszystkie trybuny zajęte są publicznością, srod której znajduje się dużo dam i oficerów gwardyi narodowej. Niektórych posłów atacza publiczność sympatycznymi wzywaniami, na innych z ciekawością patrzy. Wskazują na ulicy panów Thiersa i Favre'a; Garibaldi, którego na ulicy powitano wiatami, doznaje w izbie chłodnego przyjęcia. O godzinie 2 marszałek z wieku, p. Benoist d'Azy, zajął posiedzenie. Szanowny marszałek proponuje nasamprzód, celem doprowadzenia spiesznego rugów wyborczych do skutku, utworzenie biura, tymczasowo z 25 członków złożonego. Następnie odczytuje list, adresowany do „obywatela marszałka“ przez jenerala Garibaldeggo, w którym tenże oświadcza, iż, wybrany w kilku

określonych, składa swój mandat a zarazem prosi o dymisję. Luba przyjmie to oświadczenie bez opozycji. Zabrał głos p. Jules Favre. W pięknej, a poważnej, nacechowanej głębokim wzruszeniem mowie oddaje w ręce zgromadzenia władzę wykonawczą, powierzając przez rząd obronę narodową, zaręcza p. Favre, że przyspieszając wybory, ufał patriotyzmowi Francji. Przekonany jest, że posłowie narodu kierować się będą tylko względami na honor i zbawienie ojczyzny. Dodaje, że powołał natychmiast na swe stanowisko, by spełnić ciężkie zadanie, oraz zapytuje izbę, czy uważa za rzecz stosowną prosić nieprzyjaciela o przedłużenie zawieszenia broni, by bez przerwy ukłócić rozpoczęcie dzieła. — Mówi p. Favre kilkakrotnie przerwa oklaskami. Osoby znajdujące się w sali, że szanowny mąż ten od 6 miesięcy bardzo się podstarzał. Marszałek, wyrażając myśl zbiorową izby, dziękuje panu Favre, poczem od czytania z kolei pism nne oświadczenie wszystkich członków rządu obrony narodowej, którzy, podając się do dymisji, przyrzekają tak długo pozostać w urzędowaniu, dopóki izba nie wybierze ich następców. — Następnie nastąpiła decyzja o wyborze biura za pomocą losowania; utworzono 13 biur, każde z 25 członków, co okazuje, iż około 325 posłów jest już zebranych w Bordeaux. Marszałek ubolewa, że z powodu utrudnionych komunikacji wielu jeszcze posłów nie mogło przybyć na swe stanowisko i wzywa obecnych do spiesznego zajęcia się w biurach, by, jeśli możliwe, najazutem lub pojutrze przystąpić do wyboru nowego rządu. — W tej chwili podnosi Garibaldi, siedzący obok p. Favre, swój popietat filcowy kapelusz, i prosi o głos. Całe zgromadzenie słucha z ciekawością i wzruszeniem, wszyscy niemal posłowie z miejsc powstają. „Posiedzenie zamknięte”, wołają jedni, „Złotyś Pan mandat”, dodają inni. „Nie wolno Panu zabrać głosu!” — P. Favre wyszykuje się do obrony: „Zgromadzenie francuskie nie może odmówić głosu Garibaldiemu. Waszym obowiązkiem jest słuchać!” — „Mów Garibaldi!” woła kilka głosów... Młody delegowany marsylski komitet, który często miewał przemowy na zebraniach publicznych, i który zasiada w jednej z łóż środkowych, wrzeszczy strasznie gestykulując rękoma: — Zgromadzenie poiziatu narodu! Zgromadzenie niegodne! Stumacię głos patrioty — to hańba! Na łóżach wyższych piętr zapewnionych głównie wardzami narodowymi podnosi się krzyk: „Niech żyje Garibaldi!”

Zamieszanie wzrasta, posłowie stojąc odwracają się do trybunu, by je skłonić do uszanowania zgromadzenia... Młodzieży trybun z Marsylii nie przestaje machać rękoma i rzucać najgwałtowniejszych obelg na izbę. — Tak, wy jesteście zgromadzeniem podziatu okazyjnego! Drzyście przed tym głosem szlachetnym... — Niech żyje Garibaldi!... odzywa się chórem garibaldyści.

— Niech zamkną gwałciela porządku publicznego! — odpowiadają zrozpaczeni tym niespodziewanym najeźdźcą posłowie. — W. późnie trybunie! — Marszałek wchodzi na salę, nakrywa głowę i stoi, uroczyście rzecz głosem: — Niechaj woźni wyróżnią trybunie! — Niechaj woźni wyróżnią trybunie!

Jenerał Le Fló opuszcza swe miejsce, woła naczelnika oddziału gwardii narodowej i daje mu rozkaz wybrnięcia trybunu. Gwardziści z bronią w ręku wnet tają się przy wejściach łóż, z których publiczność zaczyna się spieszenie wynieść... Wszyscy wychodzą, koło mnóstwo stronników Garibaldiego zgromadza się w przednich częściach, gdzie także czeka kilku oficerów jego armii. Wnet ukazują się Garibaldi, w popielanym płaszczu i białym rękawem swym kapeluszu filcowym samu party na ramionach dwóch adiutantów. Powstaje ogólny krzyk: „Niech żyje Garibaldi! Niech żyje Garibaldi!” — czapki i kapelusze podnoszą się w górę, trybuna nie wazy się nakryć głowy w obec naczelnika obrony, broniących Francji.

Niech posłowie wychodzą zmięszani; na wschodach zważyli się sprzeczki, jedni bronią, drudzy potępiają manifestację. Garibaldi z wolna zstępuje ze wschodów, głośno śmiejąc się, dziękując swym przyjaciółm. Zamiast przeciwieństwa ukazuje się na ulicy, cały plac przed trybuną gromi okrzykami: „Niech żyje Garibaldi!” a w tle woła: „Niech żyje Garibaldi!”

Jenerał z trudnością wsiada do karety, a w tle woła: „Niech żyje Garibaldi!” Jenerał Le Fló zbliża się do oficerów gwardii narodowej i czyni im wyrzuty, że wzięli udział w manifestacji... W pół godziny później, spokojnie znow panował w Bordeaux.

W uzupełnieniu powyższej korespondencji podaje korespondent dziennika National, że Garibaldi mocno nienawidzi skandalicznej sceny w konstytucyjnej, miało być o tym, że nie pozwolono mu zabrać głosu, gdy drugi strona przyjęto jego usługi wojenne. „Co mnie pociesza — mówi do otaczających go przyjaciół — że lud mnie kocha. Wybór Paryża zaszczyca mnie i rozczula. Po raz który okazują mi Paryżanie swą miłość, ale i ja ich kocham serdecznie... Dla czegoż nie chciała mnie posłuchać? Chciałem tylko powiedzieć: Panowie jestem mężem oręza a nie prawodawcą. Francja potrzebowała mego ramienia, chciałem służyć jej na jej usługi. Dziś bić się nie mogę. Zgromadzeniu byłbym bezużytecznym, wracam więc do Paryża, by wypocząć, gotów każdej chwili powrócić do walki znow się rozpocząć!” — O godzinie 7 1/2 do 14 bm. opuścił Garibaldi cięciaczem Bordeaux, nie zatrzymując się, by się powtórzyć na cześć jego manifestacji, które już były zapowiedziane.

Fizjonomia Paryża zmienia się z dniem każdym, ruch na ulicach staje się coraz ogólniejszym. Siłady polityczne, piekarnie, rzemieślnicy, handlarze, i jaryżni otwierają. Dowód wymaga się, a tam samemu zniżyć i ceny przedmiotów żywności, jak masła, perka, drożdżu. Lud nie oblega już składów jak dawniej, w całym wszystkim powraca do dawnego porządku. Na ulicach także już widać w znacznej ilości, transporty z Anglii wciąż przybywają.

Jenerałowie Trochu i Ducrot nie należą do jeńców wojennych, ponieważ przy kapitulacji nie pełnili już żadnych czynności. Ostatni przychodzi do zdrowia i, jak donosi Daily Telegraph, wysłał pp. de Chabannes, de Gaston, swych oficerów ordonansowych do jenerała Moltke, by go prosić, aby złożył nań sąd honorowy i wzywał go do przystąpienia do rozstrzygnięcia, nieślusznego postąpił, oceniając się od niewoli ucieczką z Pont-à-Mousson.

WŁOCHY.

* Florencia, 18 lutego. Na jednym z ostatnich posiedzeń izby poselskiej wręczono marszałkowi następujący dodatek do prawa o gwarancjach dla Papieża: „Zważywszy nieszczęścia, jakie na społeczeństwo i

kościół spowodowała polityczno-religijna spółka, nazwana Towarzystwem Jezusowym; zważywszy, że rewolucja włoskiej towarzyszyło zawsze z nieuniknioną polityczną i moralną koniecznością wypędzenia Jezuitów z prowincji, w których się takowi znajdowali; powołując się na treść główną artykułów dekretu prawnego, datowanego w Turynie 25 kwietnia 1848 — proponują podpisać jako poprawkę dodatkową i jako nieuniknione uzupełnienie poddanego teraz pod obrady prawa tytuł III, składający się z następujących artykułów: Tytuł III. Art. 10. Towarzystwo Jezusowe jest stanowczo wykluczone z terytorium państwa; domy jego i kolegia rozwiązane a każde zgromadzenie się Jezuitów w jakiegokolwiek liczbie zakazane. Art. 20. Budynek i każdego rodzaju posiadłości, ruchomości, niieruchomości, renty i kredyty należące do towarzyszy, oddają się pod administrację ministra skarbu (dyrektora jenerałowej domów) i użyte będą na cele i zakłady oświecenia publicznego. Art. 21. Nieurodzone we Włoszech indywiduum, należące do Towarzystwa obowiązane są w dwa tygodnie po ogłoszeniu niniejszego prawa opuścić terytorium państwa pod karą wydalenia; a jeżeli po wydaleniu z państwa którykolwiek na nowo zdobywany zostanie, podlega karom, jakie przepisują prawa o bezpieczeństwie publicznym. Art. 22. Urodzeni we Włoszech należący do Towarzystwa muszą w tydzień po ogłoszeniu niniejszego prawa przed władzą nacelną prowincji, w której się znajdują, zdać oświadczenie co do zamierzonego i obecnego pobytu swego. Art. 23. Dopóki ci ostatni nie znajdą na innej drodze utrzymania, przeznaczają się im pensja roczna 500 lirow od daty niniejszego prawa, placona z rent patrymonium, o którym w art. 10 jest mowa.

Bargoni. Guerzoni. Molinari. Maldini. Facini. Civinini. Griffini. Corte. Cadolini. Calvino. Legnazzi. Pileti de Bianchi. Mantegazza. Zanardelli. Vallussi. Biancardi. Gremagnetti. Carini.

Coraz więcej zresztą pojawia się symptomów, że Francja nadzwyczaj jest rozniewiana na Włochy i gotowa zaraz po pozbyciu się inwazyi niemieckiej zacząć z włoskim rządem, który obwinia, że ją opuścił a w czasie wojny bardzo dwuznacznie odgrywał rolę. — Faktem jest, że nawet stósunki dyplomatyczne pomiędzy tutejszym a francuskim rządem bardzo się oziębiły i że Francja już teraz w kwestyi rzymskiej zajmuje niekoniecznie dla Włoch przyjaźni stanowisko. I tak uderzało n. p. powszechnie, że reprezentant francuski w Rzymie sam jeden z ciała tamtejszego dyplomatycznego nie kazał się przedstawiać księciu Humbertowi, podczas kiedy inni dyplomaci prywatnie przynajmniej oddali wizyty w Kwirynale. — Inny, daleko ważniejszy wypadek przemawia za rozdrążeniem i mało Włochom przychylnym usposobieniu Francji. Przed czasem bowiem niejaki prezydent rządu włoski w Rzymie kilka klasztorów, a mianowicie cztery klasztory żeńskie, na pomieszczenie władz rządowych, a opierając się na dekrety, rozporządzającym zniesienie klasztorów, nakazał zakonnikom, aby do pewnego terminu klasztor opuścić. W tych klasztorach jednak znajdowało się po kilka lub po jednej zakonnic, które były redowitami Francuskimi, które więc nie miały niespodzianego doznaczenia jak zaprotektowała reprezentanta swego przeciw temu krokowi rządu włoskiego i zaważać jego opieki i to nie nadaremnie. Bo z najlepszych słychać źródła, że rząd francuski zaprotektował również przeciw temu i miał oświadczyć, że rzeczono owe klasztory bierze pod swą osobistą opiekę. Rokowania w tej sprawie jeszcze się toczą; w żadnym zaś razie nie zdolne one polepszyć naprężonych i tak już stósunków pomiędzy Francją a Włochami.

HISZPANIA.

* Po dług znanych do dnia 17. b. m. rezultatów przeszło przy wyborach do sejmów krajowych mniej więcej 800 ministrów i 500 członków połączonych opozycji republikańskiej, Karlistów i Moderadosów; w Madrycie samym wybrano 21 monarchistów, 8 republikańców; w innych większych miastach zwyciężyli prawie wszędzie republikanie; w Walencji i Maladze monarchiści nie śmiali nawet przystąpić do urny. Ludność wiejska rozstrzygnęła zwycięstwo dla monarchistów. Nie ulega wątpliwości, że rząd spodziewał się daleko pomyślniejszego rezultatu, który natomiast przewyższył najśmielsze nadzieje republikańców. Prócz w Toledo powiodło się Karlistom jako tako w północnych obwodach kraju; w większej zaś części miast domogli oni przez swoje głosowanie republikaństwo do zwycięstwa; zauważano mianowicie wielką gorliwość, z jaką niższe i wyższe duchownictwo wspierało kandydatów republikańskich. Natomiast Moderadosy przepowiadali, jak się zdaje, tylko jednego swego kandydata a ich przynierze prawie żadnej korzyści nie przyniosło republikaństwo. Jako mianem wyborczy rozsiadł się p. Alfonso, że książę Alfonso zarządził się z jedną z księżniczek pruskich. — Trudnym będzie rozróżnić właściwych ministrów od tak nazwanych konserwatystów, ponieważ ci po długich obradach uchwalili nie wydawać manifestu wyborczego. Jasnem jest, że gdyby nie głównie osobiste łaski zasady, że powody spowodowały ich odłączenie się od zwolenników nowej dynastji, nie było łatwiejszego jak wydać pewno oznaczony program. Lecz tak byli w kłopotcie, jak oznaczyć swe stanowisko w obec stronnictwa rządowego, a do tego nie można było nawet w tej konserwatywnej grupie znaleźć formułki, która by równocześnie zadowalała zwolenników parlamentarystów, Rios, Rosas, i reakcyjnego Canovas del Castillo. Różnice wewnątrz tego stronnictwa były prawie większe, niż te, które stronnictwo to jako takie od stronnictwa rządowego oddziela. Przy czynności wyborczej śmiej przyszło tu i owdzie do nieporządków; tu dopuścili się namistnicy, którzy się nie potrafili jeszcze pogodzić z nowym prawem i nową konstytucją, nadużywali; tam przetrzepali monarchiści republikańców, republikanie monarchistów, ministrowie Karlistów i odwrotnie; do większych atoli zakłóceń spokojności nie przyszło. Udział był wszędzie bardzo znaczny; najważniejszym w każdym razie objawem jest, że republikanie nie zniechęcili się klęskami, jakie przez dwa ostatnie lata ciągle ponosili, lecz, stosownie do napomnień dyrektorów ich stronnictwa i byłych deputowanych, gorliwie brali udział w wyborach. Pokazali się oni jedynie stronnictwem, które mężom dziś u steru stojącym w walce na prawnym gruncie zgotować może rzeczywiste niebezpieczeństwo.

— Przy odbieraniu przysięgi na wierność królowi nie poszło, jak się zdaje, wszystko tak gładko, jak to dzienniki ministeryjne donosiły. Prócz oporu kilku batalionów milicyi część załogi w Sewilli nie chciała wykonać przysięgi. Wielu oficerom, którzy jeszcze nie złożyli przysięgi, wyznaczono termin do jej wykonania, innym wytyczono już śledztwo. Zresztą najnowszą historią Hiszpanji przekonać powinna każdego o bezużyteczności podobnych przysięg.

SZWECYA I NORWEGIA.

* Krystiania, 1 lutego. Dwudziestym prawem oznaczony storting, pierwszy po wprowadzeniu corocznych stortingów, został dziś zwołany. Morgenblad et z

mieszcza z powodu tego artykułu, z którego następujące zdania warte są przytoczenia: Już ta okoliczność, że obecny storting otwiera nowy peryod w konstytucyjnej historii Norwegii, nadaje zgromadzeniu temu w rocznikach stortingów szczególne znaczenie. Lecz jeszcze więcej skład tego stortingu osobnie przeznacza mu miejsce. W zgromadzeniu obecnie braknie wielu z mężów, których było zwyczajem uważać za koryfeuszów stortingu. Wpływ Jaabaeka (Jaabaek jest wielkim norweskim agitatorzem chłopskim) odznaczał się tym razem przy wyborach w obwodach wiejskich w wysokim stopniu i w wielkiej ich liczbie był przeważny, przez co znaczną liczbą nowych mężów weszła do sejmu. Obecny zatem storting niższe stanie od poprzedzających pod względem doświadczenia i dojrzałości reprezentantów, jakie duża praktyka nadaje. Morgenblad et obawia się, że rozstrzygnięcie bardzo często opierać się jedynie będzie na celach stronicznych i zależne będzie od hasła, jakie kierujące osobistości w Thingu dadzą. — Pomiedzy ważniejszymi rzeczami, które stortingowi przedłożone być mają, wymienić należy wniosek o zmianę konstytucji dotyczącą udziału rady państwa w obradach stortingu; wniosek o zniesienie zobowiązania podług konstytucji urzędników do wyznawania ewangelicko luterńskiej religii, albo dla wszystkich albo z wyjątkiem rady stanu i sędziów; czternaście wniosków, opracowanych przez komisję z polecenia stortingu, dotyczących rozszerzenia konstytucyjnego prawa głosowania; następnie królewski projekt do nowego aktu połączenia pomiędzy Norwegią a Szwecją. Prócz tego wniesie rząd o uchwale nie nadzwyczajnego kredytu w wysokości 200 000 talarów species na obronę krajową, który obojętny być ma po większej części na roboty fortyfikacyjne nad Dröbakund, pod Sveirik i pod Drontheim, tutajż na zakupno karabinów. Tak ta jak i suma potrzebna na budowę nowych kolei żelaznych mają być pokryte za pomocą pożyczki.

Telegramy.

Stuttgart, 22 lutego. Minister Waechter odjedzie jutro do Wersalu, ażeby wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Kiel, 22 lutego. Zabraną przez okręt niemiecki „Augusta” przed ujściem Girony francuski okręt „Pierre et Adolphe” rozbił się w drodze do jednego z portów północnych nad wybrzeżem norweskim. Osadę z wyjątkiem jednego Francuza uratowano.

Brussels, 22 lutego. Ledru Rollin, stósownie do dawniejszego swego oświadczenia, nie przyjął mandatu w trzech departamentach, w których wybranym został.

Paryż, 21 lutego. (Drogą pośrednią). Sięle wzywa w artykule swym do zgody i do powrotu do poważnych zatrudnień. — Electeur Libre uważa pogłoskę, jakoby Thiers miał zamieszkać w Palais Royal, za bezpodstawną.

Brussels, 22 lutego. Wiadomość, jaką ztąd przesłano kilku dziennikom o układach z Luksemburgiem, po ług których księstwo to zapłacić ma Niemcom dwa miliony franków i przyjąć do fortecy Luksemburg załogę niemiecką, jest bezpodstawną.

Wersal, 22 lutego. W skutek rokowań, jakie się tu wczoraj pomiędzy hrabią Bismarckiem a Thiersem odbywały, w czasie przebiegu których kanclerz Związku po kilka razy udawał do cesarza, przedłużono rozejm tymczasowo o dwa dni, a zatem do niedzieli wieczora.

Bordeaux, 21 lutego. (Drogą pośrednią). Biskup Dupanloup, wybrany w departamencie Loiret, przybył tu. — Gazette de France twierdzi, że się dowiedziała z depeszy Thiersa z Wersalu, iż zgromadzenie narodowe będzie musiało w czwartek obradować nad projektami przedłożonemi mu przez komisję pokojową.

Bordeaux, 21 lutego. (Drogą pośrednią). Buffet przybył tu. Oczekują wkrótce uznania nowego rządu ze strony mocarstw, które dotąd tego nie uczyniły.

Florencia, 21 lutego. Tunetański poseł prosił rząd swój o nowe instrukcje, ponieważ dane mu instrukcje okazały się niewystarczającymi, i oczekuje odpowiedzi.

Brussels, 21 lutego. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Tu utrzymują mianowicie ze strony francuskiej, że podług układu z Luksemburgiem ma wielkie księstwo zapłacić 2 miliony franków wynagrodzenia za złamanie neutralności i zezwalać na obsadzenie fortecy Luksemburga niemieckimi wojskami.

Paryż, 22 lutego. (Telegram prywatny Ostdeutsche Ztg.) Trochu ogłasza list przeciwko wnioskowi do Paryża. Po konwencji, którą głód jedynie dyktował, chciał nieprzyjacieli uszanować honor wojenny Paryża i smutek ludności. Gwałtem nie mógł nieprzyjacieli niczego dokazać. Protestuje on uroczystie przeciwko wnioskowi, które jest jedynie aktem gwałtu. Miasto powinno zamknąć bramy i pozwolić nieprzyjacielowi otworzyć je armatami. List ten wywołuje wielkie wzburzenie. Władze zabrały 3000 bomb. Niemcy przygotowują się do uroczystego wnijścia.

London, 22 lutego. Podług telegramu Timesa z Carogrodu wymieniają Baudego jako reprezentanta Francji w konferencji o morze Czarne. — Daily News donosi, że z Dunkierki przewożą ciągle wojska francuskie do Cherbourg. Do tegoż dziennika telegrafują z Paryża, że po podpisaniu pokoju zgromadzenie narodu we odroczony się; zgromadzenie zebrałoby się następnie w Paryżu. — Daily Telegraph zamieszcza depeszę z Madrytu, podług której choroba królowej (odra) bardzo niebezpieczny przybrała charakter; królowa przyjęła ostatnie sakramenta. — Kilka osób, podejrzanych o udział w zamachu na życie Zorilli, aresztowano.

Ostatnie telegramy.

London, 23 lutego. Wedle depeszy Times'a z Wersalu z dnia 22 bm. przyjmował cesarz p. Thiers w prefekturze. Chanzy był obecnym. Thiers odwiedził później księcia następcę tronu. Pokój uważany za zawarty. Dzień wnijścia do Paryża naznaczony na 26.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 23 lutego. Co do komisarzy wyborczych zasły w poznajskich obwodzie rencyjnym następujące zmiany: Dla 5 obwodu wyborczego (powiat krobicki) mianowano komisarzem wybrzym celem sprawdzenia wyborów do niemieckiego parlamentu w miejsce radcy ziemiańskiego Schopisa z Rawicza burmistrza Lenza tamże; dla 10 obwodu wyborczego (powiat odolanowski i ostrzeszowski) w miejsce radcy ziemiańskiego Stalberga w Ostrowie radcy ziemiańskiego Limana w Kępnie.

* Projekt kanalizacji miasta, który komitet prywatny wygotował kazał technikom, już jest w głównych zarysach skoczony i oblicza koszt w ogóle na 170,000 talarów. Projekt ten przedłożony zostanie wkrótce miejskiemu władzom do przjęcia.

* Probostwo w Skarbozowie oddano w kilkoletnią administrację księdzu wikaryuszowi Matysiakowi per commendam.

* Dnia 15 bm. wszedł V korpus armii pruskiej (z. W. Księstwa Poznańskiego) do Orléansu.

* Z tutejszego 46 batalionu garnizonowego wyjechało w poniedziałek 53 żołnierzy celem skompletowania w Metz załogującego 18 pułku laudwery.

* W Małym Gaju pod Szamotulami zabił w tych dniach w białcie jeden wyrobnik drugiego cepami.

* W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o sobotnim przedstawieniu w teatrze miejskim na benefit p. Bolesława Dembińskiego, dyrektora muzyki przy scenie polskiej, znanego kompozytora i zawsze skorego do usług publicznych, dodajemy, że prócz Wiesława, sielanki narodowej, w której matura i krakowiata oddająca amatorowie, wykonany będzie utwór „Litwa” z Pieśni o Ziemi naszej (wielka aria na baryton z recytatorem i chórami) z towarzyszeniem wzmocnionej orkiestry; następnie odegra beneficjent na harmonium z towarzyszeniem fortepianu Fantazję a w końcu przedstawiony będzie obraz z żywych osób. Przyznać trzeba, że program jest bardzo urozmaicony i wiele obiecujący, znając zaś talent, gorliwość i zamiłowanie w sztuce pana beneficjanta, wątpić nie można, że i wykonanie będzie dobre. Spodziewać się zatem należy, że teatr na przedstawieniu sobotnim będzie zadowolony.

Zapowiedziany na dziś dramat w teatrze miejskim „Ślepy i Garbaty” nie może być odgrywany z powodu znacznej słabości dyrektora sceny, pana Lecha Nowakowskiego, natomiast daną będzie „Rita Hiszpańska”.

* Na rodzinę jenerała Bosaka-Hanka otrzymaliśmy, z przypiskiem: „za przykładem danym z majestatem Dobroję” od pp. M. Cybulskiego 2 tal., L. Cybulskiego 1 tal., Ad. Cybulskiego 10 sgr., Włod. Cybulskiego 10 sgr., Maryi Cybulskiej 10 sgr., Heleny Dątkiewicz 5 sgr., Witolda Wiśniewskiego 5 tal., 5 sgr.; od pp. Witulskiego 1 tal., W. Łyszkowskiego 5 tal., M. Kozłowskiego 10 tal., T. Rakowskiego 5 tal., E. Sydowa 1 tal., Józ. Grabowskiego 5 tal., A. Budzińskiego 1 tal., Julii Perlickiej 1 tal., Aleks. Kartowskiego 2 tal., N. Witulskiego 3 tal., K. R. z Paryża 2 tal., J. z P. 1 tal., H. S. 5 tal., W. G. z T. 5 tal., Jan Kryśiewicz 1 tal., J. z P. 1 tal., H. S. 5 tal., W. G. z T. 5 tal., Jan Kryśiewicz 15 sgr., K. Kryśiewicz 15 sgr., Leporowski Rom. 1 tal., Paterka 10 sgr., Sredzinski, Józefowicz, Herman, Kucharski, Stolski, Pęzyski, Smidowicz, Fabrowski i Ziolkowski po 5 sgr., Boyer, Sułowski i Jemerkowicz po 2 sgr. 6 fen., ogółem z fabryki Kryśiewicza 7 tal. z sgr. 6 fen. Razem więc złożono 458 tal. 4 sgr.

* Na rzecz rodaków naszych we Francji otrzymaliśmy od żony nie chcąc meżowi swemu wypisać urodzin w dniu 3 marca 5 tal.; od W. H. G. z T. 10 tal.; od W. S. 15 tal.; od J. z P. 1 tal.; od Kozłowskiego z Jasiada 5 tal. od J. R. 1 tal.; razem więc w tym roku złożono 439 tal. 15 sgr.

(Z) Nekrologia. Wojna obecna nie miała porwać ofiar z niebezpieczeństwa naszego narodu. Między innymi zakończył na dniu 4 b. m. w Douai s. p. Edward Józef Leszczyński Kozłowski, kapitan w drugim batalionie strzelców pieszych francuskich, po sześciu latach cierpienia w skutek nadzwyczajnych wysiłków i trudów wojennych, których kampania francusko-niemiecka tak ogromną zużyła hoźbę. Dwadzieścialetni załedwie młodzieniec, wykształcony wojskowo w szkole St. Cyr, gdzie zawsze jako jeden z najzdolniejszych uczniów był uważany, wstąpił sp. Edward Józef do armii czynnej jako podporucznik. Mianowany z kolei w nagrodę za waleczność i tyle ceną u żołnierza krew zimną, porucznikiem, następnie kapitanem w armii ruchomej, brał udział w kilku potyczkach zwycięskich dla jenerała Faidherba, poczem złożony wrodozną słabością piersiową w Douai, po tygodniowych cierpieniach skończył na łonie rodziny swej matki z starożytnego gniazda hrabiów Le Hardy de Beaulieu. Pokój jego ceniom!

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 24 lutego, Maciejka apostoła; w kalendarzu słowiańskim Bogusza. Wschód słońca o godzinie 7 minut 0, zachód o godzinie 5 minut 25.

Dnia 24 lutego 1582 zdobycie Dorpatu. — 1793 manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 23 lutego.

ROTEL RZYMSKI. Chlapowski z Czerwonej Wsi, Kurnatowski z Dusina.
HOTEL FRANCUSKI. Kowalski z Marchnowa, Zółtowski z Zajączkowa, pani Hulewicz z córka z Kościanek, ks. prof. Stabowski ze Śremu.
MILUSKA HOTEL DREZDEŃSKI. Maczek i Latke z Landshut.
STERN HOTEL EUROPEJSKI. Gajewski z Wolsztyna, Karpiński z Ostrowa, Pągowski z Kurnatowa, Szulc z Krakowa.
HOTEL PARYSKI. Rzepecki i Potocki z Królestwa Polskiego, Bothe z Berlina.
HILSNER HOTEL GARNI. Podgórski z Nekli, dr. Pech z Gniezna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Młaka. Berlin, 22 lutego. Młaka pszenna pr. 100 kilo netto nr. 0 10 1/2 — 10 tal. nr. 0 11 9/2 — 1/2 tal. rzana nr. 0 8 1/2 — 1/2 tal. nr. 0 11 8 1/2 — 1/2 tal. plac.

Poznań, 23 lutego. Młaka pszena nr. 0 11 5 1/2 — 6 tal. młaka rzana nr. 0 11 8 1/2 — 4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 23 lutego.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 24 1/2 tal. zgd. — Poznańskie remowe 85 tal. plac. — Poznańskie obliżaczce pow. — zgd. — Akcje banku prow. poznań. — plac. — Banknoty polskie — 79 1/2 tal. plac. — Akcje poznań. banku realno-kredytowego — tal. plac. — Runda — tal. plac. — Północno-niemieckie pożyczka związkowa 5 % 99 1/2 zgd. — Złoty wypowied. — węg. h. na luty 50, luty-marzec 50, marzec-kwiecień — na węg. 50 1/2, kwiecień — maj 50 1/2, maj-czerwiec 51 1/2, tal. p.

Odwod. (z węg.) wypowied. 6000 kwart. na luty 15 1/2, marzec 15 1/2 — 15 1/2, kwiecień 15 1/2 — 15 1/2, maj 15 1/2, czerwiec 16 1/2, lipiec 16 1/2, w miejscu bez bezuza 14 1/2 — 15 tal. placono.

Giełda berlińska, 22 lutego.

Prócz jednego wszystkie inne a mianowicie papiery były zaniedbane.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4 1/2 %) 99 plac. Poz. psta z r. 1859 (5 %) 99 1/2 plac. Obl. psta (4 1/2 %) 80 1/2 zgd. Poz. psta prem. z r. 1855 (8 1/2 %) 118 1/2 plac. List. zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 72 1/2 plac. dto (4 %) 79 1/2 plac. dto (4 1/2 %) 86 1/2 plac. Pozn. nowe (4 %) 84 1/2 plac. List. rent. Pozn. (4 %) 86 plac. Prusk. (4 %) 86 plac.

Walory zagranic. Austr. rent. srb. (4 1/2 %) 55 1/2 plac. Rent. papier. (4 1/2 %) 48 zgd. Losy z r. 1864 (4 1/2 %) 72 1/2 zgd. Losy austry. z r. 1858 89 1/2 plac. Losy z r. 1860 (3 1/2 %) 77 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4 %) 67 1/2 plac. Kosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %) 118 plac. Kosyjska — polsk. oblig. skarbu. (4 %) 69 1/2 zgd. Polak. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 92 plac. usz cząstk. po 500 złp. (4 1/2 %) 101 plac. Prusk. listy zast. 5 em. w r. (4 1/2 %) 70 1/2 plac. Listy likw. 58 1/2 zgd. Włoska poz. (5 1/2 %) 54 1/2 plac. i zgd. Rumuńska poz. (8 %) plac. Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2 %) 88 1/2 plac. Prusk. pożycz. 44 1/2 — 1/2 plac. Amor. poz. (6 1/2 %) 96 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mied. 131 1/2 plac. Gal. Karola Ludwik 101 — 1/2 plac. Austracko-francus. 206 1/2 i 1 6 plac. Warszaw.-wiedeńsk. 61 1/2 plac. Banki lto. Austrackie kredyt. lomb. 188 — 7 1/2 — 3/4 plac. Poznański. prow. 103 1/2 plac. Salsk. stow. bank. (4 1/2 %) 117 plac. Certif. nig. Haudera (4 1/2 %) 94 zgd. Hansem. (4 1/2 %) 91 plac. Henkel (4 1/2 %) — zgd. Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówki i pap. pła. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr 111 1/2 plac. suwercy 6. 23 plac. nap. 5. 23 1/2 plac. pötmper 5 16 1/2 plac. doll. 1. 12 plac. Złota w sztabach fiut. ceny 463

plac. Srebra funt celny 23, 26 plac. Zagraniczne bankn. 99 3/4
placono. Austr.-bankn. 82 1/2, plac. Rosyjsk. bankn. 79 1/2, plac.
— Dyskonto bankowe 5.

Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 60—78 tal. wedle
jakości żąd. per 1000 kilo na luty i luty-marzec — kw. maj
77 1/2, maj-czerwiec 78 1/2, placono, czerwiec-lipiec 79 1/2, tal. — 2 y-
to: per 1000 kilo miejsc 51—57 tal. wedle jakości żądano;
polskie 52 1/2—53 1/2, lepsze 53 1/2—54, galic. 51 1/2—52, 80/82 funt.
54 1/2—55 tal. z kolei i statku plac; na luty, luty-marzec 53 1/2—54,
marz-kwiec. —, na wiosnę 54, maj-czer. 54 1/2—55, czerwiec-lipiec
55 1/2—56, tal. placono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki
39—42 tal. wedle jakości żąd. Owies per 1000 kilo w miej-
scu 40—53 tal. wedle jakości żąd. pszl. polski 41 1/2—42 1/2, mar-
chijski 46 1/2—47 1/2, pomorski 47 1/2—49 tal. z kolei plac, na
luty 48 1/2, luty-marzec —, na wiosnę 48 1/2, tal. placono. Groch:
per 1000 kilo do gotowania 53—62 tal, na paszę 48—52 tal.
Rzepak: per 1000 kilo — tal. Rzepak: — tal. Olej rzepi-
owy: per 100 kilo w miejscu 28 1/2, tal. placono; na luty i luty-
marz. 28 1/2, plac, marz-kwiec. 28 1/2, tal. żąd. Olej lniany:
per 100 kil w miejscu 24 tal. Olej skalny: per 100 kil w
miejscu 14 1/2, tal; na luty 15—16 1/2, luty-marz. 14 1/2—15, tal.
plac, marz-kwiec. — tal. żąd. Okowita: per 100 litr. po

100% = 10,000% w miejscu bez beczi 16 tal. 24 sgr. plac;
na luty i luty-marzec 17 tal. 15 sgr., marz-kwiec. —, kw. maj 17
tal. 22—23 sgr., maj-czer. 17 tal. 23—26 sgr., czer.-lipiec 18 tal.
3—6 sgr. placono.

Gleida wrocławska 22 lutego.

Konieczyna czerwona: bardzo stale, poślednia 13—
14 1/2, średnia 15—16 1/2, piękna 17 1/2—19, wysoko piękna —
tal. Konieczyna biała: bez zmiany; poślednia 14—17,
średnia 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna 22 1/2—23 1/2,
tal. Żyto per 2000 funt, stale; na luty i luty-marzec 50 1/2,
marz-kwiec. 51 żądano, kwiecień-maj 51 1/2, placono, maj-
czerwiec 52 1/2, żąd., czerwiec-lipiec 53 1/2, tal. placono, lipiec-sier-
pień — tal. placono. Pszenica na luty 72 tal. żądano. Jęcz-
mień na luty 46 tal. żądano. Owies na luty 44 1/2, tal. żądano,
na wiosnę — tal. plc. Rzepak na luty 125 tal. żądano.
Olej rzepiowy stół; w miejscu 14 1/2, tal. żądano, na luty,
luty-marzec i marzec-kwiec. 13 1/2, żąd., kwiecień-maj 13 1/2, tal.
placono 14 tal. żądano. Okowita: spokojnie; w miejscu 15 tal.
żądano 14 1/2, tal. placono, na luty i luty-marzec 15 1/2, marz-
kwiecień — tal. placono, kwiecień-maj za 100 litr. per 100%
17 tal. placono, maj-czerwiec 17 1/2, czerwiec-lipiec 17 1/2, lipiec-
sierpień 18 tal. żądano.

Na targu

Postanowienie kom. pol.	Pszonica biała Żyto Jęczmień Owies Groch	W srebrn. za seffel pruski	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postanowienie kom. pol.	Pszonica biała Żyto Jęczmień Owies Groch	89—92 85 77—82 88—90 86 77—81 63—64 61 58—60 52—55 49 43—45 34—35 32 30—31 73—78 70 65—66	7 9/16—6 22/16 7 4/16—6 25/16 5 2/16—4 25/16 4 29/16—4 13/16 4 20/16—4 8/16 5 25/16—5 5/16	6 15/16—6 13/16 6 13/16—6 13/16 4 22/16—4 22/16 4 2/16—4 2/16 4 4/16—4 4/16 5 5/16—5 5/16	— — — — — —
Postanowienie kom. ban.	Rzepak Rzepak zimowy Rzepak letowy siemię lniane	268 266 268 192 1/2—180	— — — —	— — — —	— — — —

Gleida szczecińska, 22 lutego.

Pszonica: trzyma się; na wiosnę 77 1/2, maj-czerwiec
78 1/2, tal. Żyto: stale; na luty-marzec 53 1/2, na wiosnę 54,
maj-czerwiec 54 1/2, tal. Groch na luty — tal. Olej rzepi-
owy stale; w miejscu i na kwiecień-maj 29, maj-czerwiec

—, na jesień 27 1/2, tal. Okowita: stale; w miejscu 16 1/2,
luty 16 1/2, na wiosnę 17 1/2, maj-czerwiec 17 1/2, tal. Olej skalny
w miejscu — tal.

(Nadesłano).

Radzca komisji Jan Hoff już od lat 10 dostarczał do
rowi duńskiego prawie bez przerwy wysoko słodowy (w
domo, że JKMosc krol duński bardzo chlubnie wyraził się
swego o jego leczącej skuteczności w swojej rodzinie), a w
szczegółach wyprawiono ponownie przesyłki wszystkich
wzych preparatów Hoffa do Aten dla dworu greckiego. Ponieważ
sanitarne ich własności i tu znalazły najwyższe uznanie, otrzy-
mał p. Hoff co dopiero z Aten wygotowany w języku gre-
ckim i greckim patent jako królewsko-grecki liwerant nadwo-
pierwszy, który może ze strony obecnego króla doszedł do
lina. Obecnie nie ma zapewne na świecie środka leczącego, je-
rzy był znalazł podobne uznanie we wszystkich warstwach
lecznictwa, u towarzyszy naukowych, korporacji i lekarzy i
wszystkich sfach ziemi jak wysoki słodowy Hoffa. Połącze-
z tym życzenie, aby wynalazca długo jeszcze mógł działać
dobru ludzkości. [914.]

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Dębnie pod No 11
położona, do Bartłomieja Napieralskiego i żo-
ny jego Franciszki należąca, która zbior-
nością morg 20,50, opłacie podatku grun-
towego nleaga, podług ustalonego czystego
przychodu na podatek z gruntu na 17 tal.
9 sgr. 7 1/2 fen. i na podatek budynkowy z
wartości użytku na 25 tal. podana, sprze-
dana być ma w celu przymusowego wy-
konania drogi subhastacji koniecznej w
czwartek dnia 25 maja r.

b. przed południem o go-
dzinie 10
w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.
Poznań, dnia 8 lutego 1871.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.
Ryll. (913)

Wezwanie.

Przy złożeniu ceny kupna niegdyś Juliu-
szowi Reissiger należącej, w koniecznej sub-
hastacji sprzedanej włości szlacheckiej Dziad-
kowo, została w dziale III No. 4 dla Epi-
faniego Miaszkowskiego protestacyjnie z roz-
porządzenia z dnia 31 stycznia 1825 bez
ndzielenia dokumentu zapisana pożyczka
2000 tal. i prowizja 5 pct., masa szczegó-
łowa utworzona, ponieważ co tej pożyczki
nikt się nie zgłosił.

Wzywa się przeto wszystkich tych, któ-
rzy do tej masy szczegółowej pretensje ro-
ścić chcą, aby takowe u sędziego subhastacyj-
nego najpóźniej w terminie na
dzien 4 kwietnia r. b.

przed południem o godzinie 9 1/2, wyznaczo-
nym pod unikiemniem wykluczenia zgłosili.
Gniezno, dnia 10 stycznia 1871.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.
Sędzia subhastacyjny. [387.]

Nakładem księgarni Ludw.
Merzbacha w Poznaniu wy-
szła i jest do nabycia po wszyst-
kich księgarniach:

KAZIMIRA.

Powieść.
W roku 1863
przez
Paulinę z L. Wilkońska.
2 tomy. 2 tal.

Obwieszczenie.

tyczące się czynności po-
boru wojskowego.

Przedstawienie obowiązanych do służby
wojskowej z miasta Poznania przed depa-
rtamentową komisją poborową odbywa się w
dniah 1, 2 i 3 marca br. w lo-
kalu Kooniga, po lewej stronie za bramą
dębińską położonym.

Stawić się powinni:
1. W środę dnia 1 marca poczynawszy
od 6tej z rana:
a) wszyscy przy tegorocznej czynności
powiatowo-poborowej do rezerwy kom-
pletowej przeznaczeni lub za stale nie
zdadni uznani;
b) uprawnieni do jednorocznej służby wojs-
kowej, dla których ostateczny termin
do wstąpienia do wojska z dniem 1 pa-
ździernika zeszłego roku upłynął, resp.
których oddziały wojskowe, do których
wstąpić chcieli, dla niezdatności cie-
lesnej nie przyjęli;

Bieliznę

i wszelkie ubiory negligowe

panów, dam i dzieci
w największym wyborze poleca

fabryka bielizny i ubiorów negligowych
A. z Pawłowskich Kaufmann,

Plac Sapieżyński 1a.

Den verehrl. Königl. Verwaltungsbehörden, In-
stitutsvorständen, Gesellschaftsdirectionen, so wie den
Herren Rechtsanwälten, Gutsbesitzern, Banquiers und
sonstigen Industriellen und Privaten offerirt porto- und
sostenfrei Besorgung von Ankündigungen jeder Art zu Original-
Tarifpreisen in sämtliche existierende Zeitungen des In und Auslandes

Rudolf Messe,

officieller Agent sämtlicher Zeitungen,

Berlin,

ferner domicilirt in
Hamburg, Frankfurt a. M., München, Nürnberg, Wien.

Sämmlliche Aufträge werden am Tage des Eintreffens sofort exact
ausgeführt. Ein vollständiges Verzeichniss sämtlicher Zeitungen nebst
Original-Preis Courant versende „gratis und franco“.

Der grössere Theil der löbl. Behörden be-
traut bereits fortgesetzt obiges Institut mit
der Besorgung ihrer Bekanntmachungen.

NB. Meine Provision beziehe ich als officieller Agent von den betr.
Zeitungen.

Serafinie, synu kochany,
pisz lub przyjeżdżaj, bośmy nie-
spokojni. (896).

Młodzieniec chcący się wyuczyć stu-
ki kucharskiej, niechaj się zgłosi do B-
zaru. (919)

Sklep do handlu jest do wynajęcia od
1 kwietnia r. b. Blizsze wiadomości u M.
Zwierskiej Półwiejska ul. No. 1. (923)

Unu Bonne française, d'Orléans
36 ans, catholique très comme il faut de
sire se placer de suite par Mme. Du-
gulin à Berlin 50 Unter den Linden. (917)

Une Française

30 ans musicienne, institutrice expérimentée
parlant parfaitement l'anglais; une Anglaise
bonne musicienne; une maitresse de musique
et de chant et un gouverneur français de-
sirent de placer par M. O. D. u-
lin à Berlin 50 Unter den Linden. (918)

Młodzieniec z odpowiednim wy-
kształceniem znajduje miejsce jako uczeń
w księgarni (861)

M. Leltgebra i Spółki.

Dla nadzwyczajnie dobrego

Towarzystwa

ubezpiecz. od gradobicia

poszukują się tak po miastach jak i po
wsiach W. Księstwa Poznańskiego stoso-
wni, zdadni ajenci. Kandydaci ze-
chcą oferty swr przesyłać do ekspedy-
cyi anonsów Haasenstein et Vo-
gler w Berlinie sub O. H. 229 jak naj-
prędzej. (789)

Co dopiero wyszło i jest do naby-
cia we wszystkich księgarniach

Duchowieństwo

w sprawie wyborów.

I. (909)

Cena 1 1/2 sgr.

Dom komisowy

Banku Galicyjskiego dla han-
dlu i przemysłu w Tarno-
wie

zawiadamia, że ma w okolicy Tar-
nowa kilka majątków ziem-
skich do sprzedania pod ko-
rzystnymi warunkami. (915).

P. P.

Niniejszem pozwalam sobie donieść uniżenie, że w mieście tutejszem założyłem

Dom wekslowy i bankowy

pod moją dotychczasową firmą

S. Litthauer

i polecam takowy łaskawej życzliwości.

Z poważaniem

S. Litthauer,

Wi helmowski plac 17.

(906).

Haasenstein & Vogler. — Breslau.

Annoncen-Expedition.

Leipzig, Markt 17, Königshaus.	Hamburg, Neuer Wall 50.	Frankfurt a. M., Gr. Gallusstr. 1.	Berlin, Leipzigerstr. 46.	Basel, Steinenberg 29.
Wien, Neuer Markt 11.	Zürich, Elsassergasse 1.	St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12.	Genf, Rue de Commerce 9.	Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.
	Breslau, Ring 52.	Köln, Hochstrasse 24.	Dresden, Augustusstrasse 6.	

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst exi-
stierenden Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c. und glauben bei
dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man
die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermit-
telung bedient:

Verminderung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Erspa-
rung). — Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten. — Un-
entgeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für
die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c. — Ueber-
setzungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen. — Prompte
Lieferung der Belege. — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung
der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Ver-
günstigungen. — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rech-
nungen und Belege.

Nakładem i cionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Dr. Staughton's
Elixir de Seller
à la vanille

działa przyjemnie wzruszająco
cały organizm a mia: owicie do-
na aparat moczowy, przywraca og-
ólna siłę, męską i zapobiega
dzietności w małżeństwie. Cena
telki wraz z przepisem użycia 1
do nabycia w Wrocławiu u
portera H. L. Brochmann
Büttnerstr. 7. Skład na Pozna-
u pana Ed. Sittlera Sapieży-
plac 6. (926)

L o m b a r I. Mondręgo,

(na Chwaliszewie 39)
uprasza posiadzicieli świadectw zastawu
No. 1 do 3050, ażeby przedmioty w ty-
że wyspę zgłoszone do 1go marca r.
wykupić zechcieli, inaczej bowiem ta-
we wyprzedane zostaną. (879)

Fryderykowska ul. 18

jest sprzedawane w całości lub czę-
wo od 1 kwietnia do wynajęcia. (92)

Pięć pokoi, kuchnia, sklep i dre-
nik a na żądanie stajnia na dwa
nie i wozownia jest w Gnieźnie
na Nowem mieście No. 10
i 162 od 1 maja 1871 do w-
najęcia. Blizszej wiadomości udzi-
na frankowane listy (928)

Zembrzusi,

sekretarz jen. Ziemstwa w Poznaniu

19 przy Królewskiej ul. 1

obszerna stancja na pierwsz-
piętrze od pierwszego kwietnia do w-
najęcia. (828)

Ogłoszony termin na dniu 28
tego r. b. względem stawiania bu-
dynków plebańskich

Czerminie znoszę, na mocy uzyska-
prolongacji z reencji. (907)

A. Pruska,

patronka kościoła czerminskiego

Szóstka prelekcja

na cel dobroczynny

W czwartek 23 bm.

będzie mówił na wielkiej sali b-
zarowej

p. dr. Warnka

o hr. Stefanie Széchenyi

Początek o godz. 7. Bilety

2 złp. przy kasie. (869)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Poszukuje się zaraz lub od 1 kw-
tuia r. b. zdadnego pisarza g-
spodarczego i dobrego k-
charza trudniącego się zarzą-
ogrodnictwem. Listy franco
Dom. Mijomie pod Kempner
[898].

Wyższych urzędników

gospod. z dobronmi zaświad-
czeniami i rekomendacyami, mo-
gących stawić kaucyj 1000 do
2000, talarów, również dobrych
ekonomów i pisarzy

gospod. wskazać mogą

J. Stępański i Sp.

(892), w Poznaniu.

Dominium Konarzew pod ko-
toszynem poszukuje najpóźniej od
maja panny służącej, znają-
się dokładnie na białem szyciu, k-
wieczyste i praniu. (768)

Gospodyni w młodym wieku,
znana z gospodarstwem wiejskim, posze-
nie miejsca od 1 kwietnia br. Zau-
biety uprasza postę restante Zeln po
B. A. No. 20. (916)

Od 1 kwietnia r. b. oddanem bę-
w dzierżawę mleko z krów do-
nialnych w Lubuszu. Blizszej
szczegółów udzieli biuro dominialne
[925].

Dominium Poniec ma najpi-
daż znaczną ilość drzewek ow-
cowych, mianowicie gruszek po-
tal. kopa, jabłka i teresnie po 14
różne gatunki krzewów ozdob-
kilka razy, przesadzanych kopa
do 5 tal. (924)

Haertel, ogrodnik

Dominium Ławica pod Si-
rakowem ma na sprzedaż
150 do 200 węgpi zd-
wych dobrych kartofli

[868].